

Rząd obrony narodowej

(Dokończenie ze str. 2-ej)

rzędu ministra Champetier de Ribes, który jest przewodniczącym francuskich katolików demokratycznych, których pro-

OWRÓT na łono Kościoła Pię na uroczystość na Wołyniu

LUCK, 12. 4. Wieś Żarnówka w powiecie rówieńskim zamieszkała jest przez ludność polską, lecz prawosławną, zniewołaną do porzucenia kościoła za czasów rosyjskich.

Obecnie wszyscy mieszkańcy bez wyjątku powrócili na łono Kościoła katolickiego. Uroczystość przejścia odbyła się w kościele parafialnym w Jurdyce Niewierkowskiej przy udziale tłumów ludności okolicznej.

Próbny lot Warszawa-Kowno Pierwszy start dzisiaj

Dzisiaj startuje do Kowna pierwszy polski samolot. Obsadę stanowią: pilot Mitz, radiomechanik Ryżak, major Piątkowski z min. komunikacji, major Zeifert z PLL „Lot”, p. Załęska żona sekretarza poselstwa polskiego w Kownie oraz kurier dyplomatyczny MSZ.

Samolot Lockheed Electra ma 10 miejsc. Miał on lecieć w zeszły wtorek, jednakże poselstwo litewskie nie wystawiło na czas wiz paszportowych leżących.

Oszuści w szatach duchownych „kwestują na biednych”

Od pewnego czasu mieszkańców Warszawy obchodzą jacyś duchowni różnych wyznań. Katolików odwiedza jakiś ksiądz, żydów rabin, prawosławnych popi, zdarzają się także i zakonnicy w habitach kwestując na przedświąteczną ofiarę dla biednych dzieci. Jak ustalono, jest to zorganizowana banda wydrwigroszów, którzy przebiegają się w szaty duchownych, by tym łatwiej trafić do miłosierdzia bliźnich.

Kilku takich oszustów już zatrzymano i osadzono w areszcie. W wypadku zławienia się „kwestarzy” należy ich legitymować i w razie jakiegokolwiek wątpliwości oddawać w ręce policji.

Niesłychane oszustwo dewizowe

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Być może też, że część fałszywych dolarów puszczało w kurs.

Siudacz niewątpliwie posiadał w Polsce współników. Bez nich nie mógłby działać. Wykryciem ich zajęły się władze, a tymczasem Siudacza osadzono w więzieniu.

Jak wielkich rozmiarów sięga afera współnika Stawiskiego na razie trudno dociec w każdym razie ujęto go na gorącym uczynku. Dodać wypada, że Siudacz zdołał w tymczasowej klatce grasować bezkarnie już od dłuższego czasu.

46 proc. odpowiedzi twierdzących

NOWY JORK, 12. 4. Z okazji 21 rocznicy rozpoczęcia kroków wojennych przez St. Zjednoczone AP przeciwko Niemcom, urządzono tzw. próbne głosowanie przez rozpisanie ankiet z pytaniem, czy, gdyby obecnie z Niemcami wybuchła wojna, Stany Zjednoczone Am. Półn. wwruszyłyby w pole.

W tym roku odpowiedzi „tak” dało 46 proc. głosujących, a w ubiegłym roku było tylko 36 proc.

gram jest bliźniaczko podobny do programu polskiego Stronnictwa Pracy i „Nowej Rzeczypospolitej”.

Projekty finansowe nowego rządu nie będą oparte na przymusie lecz na dobrej woli klas posiadających, które już dziś zareagowały pozytywnie przebiegiem operacji giełdowych i dużą zwyżką wszystkich papierów państwowych. Istnieje przekonanie, że przygotowywana przez rząd pożyczka w wysokości około 15 miliardów na cele obrony narodowej będzie szybko pokryta.

Dzisiaj nowy gabinet staje przed parlamentem. Jeżeli tylko deklaracja ministerialna uzyska aprobatę Izby udać się na ferie Wielkanocne, które potrwać do pierwszych dni czerwca.

Strajki, które dziś znacznie rozszerzyły się na znak protestu przeciwko nowemu rządowi, zostaną zlikwidowane w przeciągu bieżącego tygodnia.

Bonnet jest dobrze widziany na Quai d'Orsay co wróży pomyślne horoskopy w odniesieniu do polityki włoskiej nowego rządu. Nie należy jednak zapominać, że w rządzie tym zasiadają dwie grube ryby centrum: Reynaud i Mandel, którzy są zwolennikami paktu z Moskwą, jak zresztą i wyższe dowództwo.

We Francji zapanował nowy klimat polityczny, zwłaszcza na polu polityki wewnętrznej i gospodarczo-financejnej. Nie wiele zmieni się polityka zagraniczna, ponieważ żaden rząd francuski nie śnił o zbrojnej interwencji w Hiszpanii ani o zerwaniu stosunków z Moskwą. Nato miast od aliantów nowy gabinet zażąda polityki, opartej na lojalności i uzgodnieniu wzajemnym punktu widzenia. (A.)

Wali się forteca Frontu Ludowego Umiarkowany kandydat senatorem czerwonego Paryża Paul-Boncour opuścił szeregi własnej partii

PARYZ, 12. 4. (tel. wł.) Wielkie wrażenie w kołach politycznych Paryża wywarł przebieg uzupełniających wyborów do Senatu z departamentu Sekwany, które odbyły się w niedzielę.

Wyboru senatorów we Francji dokonuje, jak wiadomo, specjalne kolegium, w skład którego wchodzi deputowani danego departamentu, radcy okręgowi oraz delegaci rad miejskich. Kolegium departamentu Sekwany, stanowiącego właściwy wielki Paryż, wybierające 10 senatorów, posiada od wyborów 1935 r. większość Frontu Ludowego.

Otóż w ubiegłą niedzielę trzeba było dokonać wyboru w miejsce zmarłego członka tzw. Unii Socjalistyczno-

„Gdyby miało być inaczej — nie byłoby plebiscytu” Nic nowego pod słońcem

W „Kurierze Warszawskim” pisze p. St. St. na temat „olśniewających wyników” austriackiego plebiscytu:

„Jest już taki zwyczaj w Europie, że plebiscyty, urządzone na rzecz lejdynowładztwa, po zamachu na poprzedni stan prawny, dają wyniki olśniewające.”

Już pierwszy plebiscyt nowoczesny zatwierdzał zamach gen. Napoleona Bonaparte jako Pierwszego Konsula — (od kogożby, jak nie od niego, za-

czytało się co w nowszej dobie Europy?) — w wynikach swych, ogłoszonych 7 lutego 1800 r. dał 3.009.445 głosów za zamachem i tylko 1.502 przeciw, czyli niemal nieuchronnie już od 9,8 proc., jako wymowniejsze, niż byłoby, poprostu, 100 proc.

Napoleon III, choć niewątpliwie mniej pociągający od wielkiego stryja, zdobywał jednak w końcu r. 1851 na rzecz swego jedynowładztwa 7.439.216 głosów przy 640.757 przeciwnych i 36.820 nieważnych, a w końcu r. 1852, na rzecz cesarstwa, dochodził do 7.824.189 głosów przy 153.145 przeciwnych i 63.326 nieważnych, czyli do 97,5 proc.

A ktoś się dziwił, że król Karol II rumuński uzyskał 24 lutego r. b. potwierdzenie zamachu stanu i nowego ustroju 4.283.398 głosami przy ledwie 5.410 przeciwnych, czyli miał piękny wynik 99,87-procentowy.

Kancelarz Hitler miał już w pierwszym plebiscycie z 12 listopada 1933 r. po wyjściu z Ligi 95 proc., w drugim z 19 sierpnia 1934 r. po śmierci Hindenburga 89,93 proc., w trzecim z 29 marca 1936, po zbrojnym opanowaniu Nadrenii 99 proc.

Teraz, po przyłączeniu Austrii, nie mogło być oczywiście gorzej. I jest też — wobec 43,5 milionów głosów za Hitlerem i tylko 426 tys. przeciw — w całej Wielkiej Rzeszy 99,03 proc., a w samej Austrii nawet 99,75 proc. A więc coraz lepiej.

Właśnie to miało być wykazane. Quod erat demonstrandum. Gdyby miało być inaczej, nie byłoby plebiscytu.

„Różne wymysły złośliwego wieku 19-go na rzecz istotnej swobody głosowania i ścisłego nadzoru w obliczaniu głosów odpadły obecnie, jako niegodne małostkowości, w dobie wielkich zrywów i pospolitego ruszenia zapału.”

Włec świat, nie bawiac się w dociekania niewczesne, zapisuje zgodzie z prawdą: obwieszczone ponad 99 procent”.

DZIŚ W KAUKASKIEJ
rendez-vous przy
WINIE I KOLACJI
Dolne salony Filharmonii. Jasna 5

KINO STUDIO
Nowy Świat 23/25. Chmielna 7

Żywiółowa komedia
z **ANNY ONDRĄ**
pod tytułem
„SZALONA CLAUDETTE”

ROMA P. 5. 7. 9
Na okres Wielkiego Tygodnia
wzruszający film religijny
BIAŁE RÓŻE
W przerwach koncert na organach pieśni pasyjnych

CENY FILHARMONIA
Pocz. 6. 8. 10
Jt. 75 **GDY kwitną b z y**
Zł. 1.- Jeannette Mac DONALD

SFINKS Senatorska 29
pocz. 4. 6. 8. 10
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.
Kid Galahad
E. G. Robinson, B. Dawie

KINO-ELITE
MARSZAŁKOWSKA 81-A
Ordynat Michorowski

majestic P. 3. 5. 7. 9
Carola LOMBARD —
Fred Mc. MURRAY
w pikantnej komedii
NIEWINIATKO
Balkon 75 gr. Parter i zł.
Dozwol. od 13 lat

CASINO pocz. 3. 5. 7. 9
Niebywały sukces
PRZYGODA PARYŻEM
The Great Garrick
BRIA i AHERNE
i OLIVIA DE HAVILLAND
W rolach głównych
Dziś 11.30 i 1.30 poranki ulgow.

COLOSSEUM pocz. 3. 5. 7. 9
SZCZĘŚLIWA 13
SIELAŃKI
GROSSÓWNA

Na froncie robotniczym w Łodzi Konferencja, zgromadzenie i strajk

ŁÓDŹ, 12. 4. Przedstawiciele związków zawodowych przemysłu kotonowego odbyli w dniu wczorajszym jedynostanną konferencję z delegatem min. op. społ. p. Premierem. Na konferencji przedstawiciele związków udzieliли nacelnikowi Premierowi wyczerpujących informacji i uzasadnili szczegółowo wnioski robotników.

Konferencja wczorajsza została zwolana dla poinformowania przedstawicieli robotników o stanowisku przemysłu, który jak wiadomo wycofał swych ławników. Z tej więc racji zgodnie z przyjętym zwyczajem i ławnicy ze strony robotników nie będą mogli brać udziału w konferencji komisji rozjemczej, jaka odbyć się ma w dniu dzisiejszym.

**Pod hasłem
WSZYSTKO DLA WIDZA**
Powstał nowy
reprezentacyjny kinoteatr
stolicy
FEMINA

Mineły bezpowrotnie te czasy kiedy to przybytki X Muzy gnieździły się w starych budach jarmarcznych, pozbawionych wszelkich środków bezpieczeństwa i wygody.

Dzisiaj widz kinowy żąda od kina maximum komfortu w wyścigu z taniością.

Doceniając potrzebę chwili dyrekcja nowopowstałego kina „FEMINA” — LESZNO 35 poczyniła w tym kierunku odpowiednie kroki. A więc przede wszystkim kino „FEMINA” mieścić się będzie we własnym gmachu na wzór największych kin zagranicy i w dodatku w gmachu specjalnie w tym celu wybudowanym i na ten cel przeznaczonym. Sala obliczona na z górą 1.000 (wyraźnie tysiąc) miejsc stanowi pod względem architektonicznym całość godną miana najwytworniejszej widowni kinowej w stolicy. Do sali prowadzi imponujących rozmiarów wejście, efektowne zaś foyer utrzymano w stylu moderne. Nowoczesny charakter całości z zastosowaniem wszelkich środków bezpieczeństwa uczyni niewątpliwie z kinoteatru „FEMINA” miejsce spotkań elegancji Warszawy. wysoki zaś poziom repertuaru zdoładzie w szybkim czasie dla tego nowego reprezentacyjnego przybytku X Muzy uznanie tych wszystkich, którzy sztuce filmowej umiłowali i ocenili należycie jej olbrzymie możliwości. Otwarcie NOWEGO REPREZENTACYJNEGO KINA STOLICY „FEMINA” — LESZNO 35 nastąpi w czasie świat WIELKIEJ NOCY. Na ekranie kina wielki film prod. europejskiej „Ostatni Alarm” z Constance Bennett, Montgomery, Homolka.

USTALIĆ PŁACE BRUKARZY.
W sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 54 odbyło się zgromadzenie robotników brukarskich. Na zgromadzeniu omówiono sprawy zawodowe i organizacyjne. Poza tym postanowiono zwrócić się do zarządu miejskiego z wnioskiem o ustalenie płac dla brukarzy, pietyarzy i betoniarzy w granicach od 12 do 9 zł, prowadzenia robot sposobem gospodarczym, nie zaś powierzania ich przedsiębiorstwom prywatnym, gdyż przez to ogranicza się możliwość zarobkowa a również i zawarcia na tej podstawie umowy zbiorowej.

W zakończeniu zgromadzenia uchwalili rezolucję, w której domagają się od Zarządu miejskiego rozszerzenia robot brukarskich na pełne 6 dni w tygodniu.

STRAJK FRYZJERÓW I MANIKURYSTEK.
Strajk fryzjerów w Łodzi, wobec nieustępliwego stanowiska właścicieli zakładów rozszerzył się w dniu dzisiejszym a nawet przystąpiły do niego wszystkie manikurzystki.

Komisja strajkowa, przeprowadzając kontrolę zakładów, stosowała w niektórych wypadkach terror. Wybijano nawet szyby w oknach wystawowych.

Powiadomiona policja zatrzymała awanturników, których sąd starostowski ukarał aresztem.

Pamiętaj o bezrobotnych

kino CZARY
CHŁODNA 29
OSTATNIA SALWA
DODATKI

HOLLYWOOD
HOŻA 29
PRATER

KOM TA CHŁODNA 49
Kościuszkopod
Racławicami
i rewia

750.000 a wstyd Bezcenny szmaragd... fałszywy Skandal towarzyski w Wenecji

W sierpniu ub. roku następca tronu włoskiego ks. Umberto przybył do Wenecji. Na jego cześć urządzono wspaniałą uroczystość, w skład której wchodziła m. in. też rewia iluminowanych gondoli. W rewii tej wzięły udział niezliczone gondole i wspaniałe ozdobione łodzie. Równocześnie w pysznym pałacu przy Canale Grande odbywał się bankiet, w którym brało udział wiele członków wysokiej arystokracji. Wśród nich znajdował się też ks. Pignatelli ze swą uroczą małżonką z pochodzenia Amerykanką. W czasie uroczystości księżna wyszła na balkon, ażeby spoglądać na rewie. I oto nagle zerwała się z jej szyi cenna kolia i wpadła do morza. Kolia ta przedstawiała wartość 20 milionów lirów. Można sobie więc wyobrazić, że nie szczędzono kosztów, ażeby wydobyc ten skarb z kanału. Po 8 dniach specjalnie sprowadzeni nurkowie odnaleźli część naszyjnika, mianowicie pewną ilość brylantów.

Nie znaleziono jednak wielkiego 30-karatowego szmaragdu, przedstawiającego wartość 600.000 lirów. Towarzystwo ubezpieczeń, gdzie klejnoty te były ubezpieczone, wypłaciło księżnej trzy ćwierci miliona lirów, jednak z zastrzeżeniem, że w razie znalezienia szmaragdu pieniądze mają być zwrócone.

Poszukiwania trwały nieprzerwanie przez pół roku bez rezultatu. Obecnie wysuszono część kanału w pobliżu pałacu i poczęto przeszukiwać planowo muł z dna morskiego. I oto w tych dniach znaleziono szmaragd. Stwierdzono tylko drobne uszkodzenia na jego powierzchni. Szmaragd ten natychmiast złożono u jednego z weneckich notariuszów.

Teraz dopiero historia zaczęła się komplikować. Oto dokładne zbada-

nie kamienia wykazało, że nie jest ono prawdziwe.

Sprawa nabrała charakteru wielkiego skandalu towarzyskiego.

Fantastyczne pogłoski japońskie Śmierć marsz. Czang Kai Szeka?

SZANGHAI, 12.4. W miarę wzrastania niepowodzeń japońskich w Chinach, japońskie biuro propagandy zasypuje prasę coraz to bardziej fantastycznymi komunikatami, zaprzeczającymi nie tylko wszystkim zwycięstwom chińskim, ale głoszącymi wielkie sukcesy japońskie.

Ostatnio prasa japońska doniosła o śmierci marsz. Czang-Kai-Szeka, który miał jakoby poleć w czasie nalotu hydroplanów japońskich na miasto Cząsza podczas uroczystości otwarcia nowego gmachu dowództwa prowincji Hopel.

Poza marsz. Czang-Kai-Szekiem podczas owego nalotu zginąć miało

około 100 wyższych oficerów i dygnitarzy, zaś 50 odnieść ciężkie rany.

Władze chińskie zaprzeczają powyższym doniesieniom.

Listy gończe za Ottonem Habsburgiem Nowi lokatorzy obozów koncentracyjnych

WIEDEŃ, 12. 5. Jak donosi „Linzer Volksblatt“ austriacki minister sprawiedliwości Hueber oświadczył, iż rozesłano listy gończe za Ottonem Habsburgiem.

Arcyksięciu zarzuca się zdradę sta-

nu, wzywał bowiem niedawno pomocy całego świata dla Austrii.

Wszyscy aresztowani ostatnio w Austrii, zostali przewiezieni do obozów koncentracyjnych w Niemczech, a zwłaszcza do bawarskiego obozu

Niemcy żądają... miłości i uznania jednocześnie grożąc światu

BERLIN, 12.4. Prasa niemiecka omawiając wyniki plebiscytu stwierdza, że Niemcy są nielubiane w świecie, co najwyżej udawało im się zdobyć czasem szacunek innych, co dziś Niemcom już nie wystarcza bowiem żada-

ją one uznania i miłości.

Dzienniki podkreślają, że „cud wyborów“ to „początek nowej epoki dla wszystkich“ im prędzej wszyscy zrozumieją ten fakt, tym lepiej wszyscy i każdy oddzielnie będzie mógł się urządzić.

„Nie chcemy — pisze Deutsche Allgemeine Zeitung — rozprawiać się z tym lub owym, ale pragniemy by nasza przestroga była zrozumiana“.

Gruenbaum w Dachau

WIEDEŃ, 12.4. Znany artysta komik oraz autor popularnych piosenek i skeczów Fritz Grünbaum został zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Nagły wyjazd marsz. Blomberga z Włoch Sensacyjne komentarze w kołach politycznych

RZYM, 12.4. Wielką sensację wzbudziła wiadomość, że przebywający od czasu słynnej czystki w Reichswehrze b. minister Reichswehry, marsz. Blomberg — wsiadł z żoną w Genui na

okręt holenderski „Chrystian Huygens“ i odpłynął w niewiadomym kierunku.

Ten nagły wyjazd wywołał ożywione komentarze w kołach politycznych, które skłonne są związać wyjazd marszałka z wiadomościami o nieudanym spisku monarchistycznym w Trzeciej Rzeszy.

Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że bytność marszałka Blomberga we Włoszech była przez urzędową prasę niemiecką traktowana jako krótkotrwała... podróż poślubna.

Apetyty Niemców sudeckich rosną Kierownictwa radiem czeskim domagają się henleinowcy

PRAGA, 12.4. Pomiędzy przedstawicielami partii sudecko-niemieckiej, a czynnikami rządowymi doszło do zatargu na temat prawa dysponowania radiostacją nadawczą, zbudowaną niedawno w Mielniku pod Pragę.

Partia sudecko-niemiecka wystąpiła z kategorycznym postulatem powierzenia jej kierownictwa radio stacji zarówno technicznego, jak i artystycznego. Przedstawiciele tej partii motywują swe stanowisko faktem, iż Niemcy w Czechosłowacji

stanowią przeszło 40 procent abonentów radiowych.

W razie gdyby postulaty partii sudecko-niemieckiej nie zostały uwzględnione, istnieje ewentualność całkowitego zbankrutowania radia czeskiego przez Niemców w Czechosłowacji.

Niszczyli akta za opłatą Sensacyjna afery urzędników Ubezpieczalni

LWÓW 12.4. W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się w poniedziałek sensacyjny proces urzędników Ubezpieczalni lwowskiej. Na ławie oskarżonych zasiadli urzędnicy oraz płatnicy składek ubezpieczeniowych: Natan Fiszer, dyrektor hotelu oraz Bernard Kober właściciel pracowni kamieniarskiej.

Dwaj urzędnicy Ubezpieczalni Leon

wczorajszym „Kurierze Warszawskim“.

„Jak się dowiadujemy, p. Jan Dębski, b. wicemarszałek Sejmu, dyrektor Ligi Morskiej i Kolonialnej, nie będąc członkiem OZN, zawiadomił szefa Obozu Jen. St. Skwarczyńskiego listownie, iż nazwisko jego w ogłoszonym wczoraj składzie Rady Naczelnej OZN znalazło się przez nieporozumienie“.

Podobno zastrzeżenia również nasuwa znajdujące się na liście nazwisko Marij Rodziewiczówny. Oświadczenie jubilatki, która w tym czasie obchodzi 50-lecie swej pracy literackiej, nastąpić ma niebawem.

Zgon

zasłużonego kapłana litewskiego

KOWNO, 12. 4. Niedawno zmarł w Kownie w 78-ym roku życia wybitny kapłan litewski, prałat kapituły metropolitalnej kowieńskiej, ks. Aleksander Dąbrowski (Dambrauskas), ceniony teolog, matematyk, filolog i poeta.

Za czasów rosyjskich ks. Dambrauskas za swoją działalność więziony był przez rząd carski a nawet zesłany na Syberię. Po powrocie z zesłania przez pewien czas był profesorem uniwersytetu w Petersburgu, po powrocie osiadł na stałe w Kownie.

Zmarły cieszył się wielkim poważaniem wśród swych rodaków, czego dowodem, że pogrzeb jego odbył się na koszt państwa a społeczeństwo powzięło uchwałę wzniesienia mu pomnika w katedrze kowieńskiej.

(KAP).

Powstańczy marsz ku morzu Manifestacje głodowe w Barcelonie

SALAMANKA, 12. 4. Ofensywa powstańcza w Katalonii rozwija się planowo i doprowadziła do zajęcia nowych miejscowości.

Liczą się, że w ciągu najbliższych dni wojska gen. Franco powinny dojść do morza, łamiąc ostatecznie opór przeciwnika.

Jak donoszą z Barcelony, w mieście panuje głód. Ulicami przeciągały

pochody, złożone przeważnie z kobiet, domagających się za wszelką cenę pożywienia dla dzieci.

Manifestacje te są nierzadko tak liczne, że czerwona milicja używa do sforsowania ich broni palnej.

Szalap'n konający

PARYŻ, 12. 4. Znakomity śpiewak rosyjski Szalapin zachorował ciężko na serce.

Stan jego uważany jest za beznadziejny.

Zamach bombowy w Haifie

HAIFA 12.4. W porcie Haify jakiś Arab zamierzał dokonać zamachu bombowego, wybuch jednak nastąpił przedwcześnie rozrywając na kawałki zamachowca oraz trzech Arabów i dwóch policjantów angielskich, znajdujących się w pobliżu

Przed kanonizacją błąd. Andrzeja Boboli Biskupi polscy w Rzymie

W związku z uroczystościami kanonizacyjnymi błąd. Andrzeja Boboli do Rzymu przybyli już JEm. ks. kardynał Al. Kakowski oraz IIEE księża arcybiskup Nowowiejski i biskup Wetmański z Płocka, biskupi ordynariusze H. Przeździecki z Siedlec, St. Okoniewski z Chełma, St. Adamski z Katowic, Fr. Lisowski z Tarnowa, J. Lorek z Sandomierza, administrator apostolski diecezji kieleckiej Fr. Sonik, biskup

sufragan krakowski St. Rospond i biskup sufragan przemyski W. Tomaka z małymi grupami pielgrzymów. Oficjalna pielgrzymka składająca się z sześciu pociągów przybędzie do Rzymu w Wielki Czwartek. Cała prasa rzymska podaje wiadomości o pielgrzymach polskich nie szczędząc gorących słów sympatii dla Polski i Polaków.

Komunikat min. sprawiedliwości w sprawie Doboszyńskiego

Ministerstwo sprawiedliwości komunikuje:

W związku z zaniechaniem przez obojców w Adama Doboszyńskiego wniesienia skargi kasacyjnej od wyroku sądu przysięgłych we Lwowie, niektóre pisma wyraziły pogląd, że krok ten był podyktowany przekonaniem, iż również i prokuratura skargę swą cofnie, powodując tym uprawnienie się wyroku.

Za podstawę do tego przypuszczenia miało jakoby służyć oświadczenie ministra sprawiedliwości p. Witolda Grabowskiego, złożone w senacie 23 marca, w czasie dyskusji nad projektem ustawy, znoszącej sądy przysięgłych.

Sugestia ta uznać należy za bezpodstawną.

Minister zaś sprawiedliwości oświadczeniem swym nie dał i nie mógł dać nikomu podstawy do przypuszczenia, że uważa postępowanie w sprawie oskarżonego A. Doboszyńskiego za ukończone. Ustęp deklaracji ministra głosi:

„W moim przekonaniu te aktualia, o których wspominał pan senator Pełczyński przestały wchodzić w grę, gdyż pewien proces, o który chodziło, podyktował normalnym trybem właśnie przed sądem przysięgłych“.

Urodziła dziecko na ulicy czekając na przyjęcie do szpitala Ubezp.

LWÓW, 12.4. Zdarzył się tu wypadek jeszcze raz dający dowód bezmyślności biurokratów z Ubezpieczalni Społecznej.

Do szpitala Ubezpieczalni przy ul. Kurkowej przewieziono wczoraj workownicę, oczekującą rozwiązania. W czasie wstępnej procedury biurokratycznej okazało się, że pacjentka nie posiada dokumentów ubezpieczalni w porządku i odesłano ją po potrzebne pieczętki i podpisy do biur Ubezpieczalni przy ul. Fredry.

Chorą zawieziono więc na ulicę Fredry, gdzie w oczekiwaniu na dokumenty urodziła dziecko na furze na ulicy. Powstało oczywiście zbiegowisko. Wtedy dopiero przyjechała karetka pogotowia i zabrała matkę z no-

worodkiem do szpitala Ubezpieczalni, który tym razem musiał ją przyjąć bez podpisów i pieczętek.

Anglia uznaje podbój Abisynii

LONDYN 12.4. Rząd brytyjski wyśtosiował do sekretariatu Ligi pismo, w którym zwraca uwagę na anormalną sytuację powstałą przez uznanie suwerenności włoskiej nad Abisynią przez kilku załedwie członków Ligi i prosi o wpisanie na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi sprawy abisynijskiej.

Ten pierwszy krok W. Brytanii zmierzający do uznania faktycznego stanu w Abisynii, uważany jest za usunę-

cie najważniejszej przeszkody na drodze porozumienia włosko-angielskiego.

Groźny pożar 120.000 zł strat

Dziś w nocy wybuchł groźny pożar w majątku Żuków pod Milanówkiem pp. Włocławskich. Pożar ogarnął nie tylko zabudowania gospodarskie ale i dom mieszkalny. Wobec złych dróg wiele straży nie mogło dojechać. Ratunek utrudniał brak wody. Straty wynoszą 120 tysięcy złotych.

Kupcy litewscy przyjeżdżają do Polski

RYGA 12.4. Grupa handlowców litewskich stara się o pozwolenie na wjazd do Polski, gdzie pragną oni zwiedzić większe ośrodki przemysłowe i handlowe i nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe z firmami polskimi. Kupcy litewscy mają podobno poparcie ze strony litewskiego MSZ.

Na razie zmiany niewielkie Eksport polskiego węgla i drzewa zmniejszy się po „Anschlussie”

Powoli można już się zorientować, jak dalece zajdą zmiany, wywołane wcieleniem Austrii do Trzeciej Rzeszy.

Na razie zniesiono niemieckie cła od towarów importowanych z Austrii. Wprowadzie nadzór nad tym importem utrzymano, oficjalnie jednak czynnik zapewniający, że nadzór ten nie wpłynie na ograniczenie zbytu austriackich towarów w Niemczech. Zdaniem tych kół — leży on w interesie przemysłu austriackiego, ma bowiem zapobiec przesuwaniu się zapasów surowcowych Austrii do Niemiec.

Utrzymane natomiast zostały cła austriackie od towarów niemieckich, chroniące przemysł austriacki.

Austriacki handel zagraniczny odbywa się na razie według dotychczasowych form. Do czasu przeobrażenia obecnie obowiązującego niemieckiego systemu umów międzynarodowych wszelkie dotychczasowe prawa i obowiązki Austrii będą zastrzeżone.

Według zapewnień ministra gospodarki dr. Funka niemiecka polityka handlowa będzie zawsze miała na oku popieranie i utrzymanie austriackich stosunków handlowych.

Ruch turystyczny między Rzeszą a Austrią jest faktycznie prawie zupełnie wolny, o brót płatniczy zaś odbywa się na bardzo liberalnych zasadach.

Ponadto min. Funk zapowiedział pokrycie przez wszystkie niemieckie towarzystwa aseku-

racyjne zobowiązań zbankrutowanego austriackiego towarzystwa ubezpieczeniowego „Fenix” w wysokości 290 milionów szylingów.

Tak więc narazie nie należy oczekiwać większych zmian w naszych stosunkach gospodarczych z Austrią.

W przyszłości jednak „Anschluss” wpłynie na obroty handlowe polsko - austriackie. Poza tym handel zagraniczny polski doznał uszczerbku wskutek bardzo uciążliwego rozrachunku, który obowiązuje w Trzeciej Rzeszy.

Ucierpi przede wszystkim eksport węgla polskiego do Austrii wskutek konkurencji kopalni niemieckich. Możliwy jednak jest wzrost wywozu trzody chlewnej, której brak odczuwa zarówno Austria, jak Rze-

sza niemiecka. Jeśli dodać do tego konkurencję drzewa austriackiego dla eksportu drewna polskiego do Niemiec, skutki go spodarcze „Anschlussu” dla Polski należy ocenić jako ujemne.

Interes rzemieślników czy żydowskich wyzyskiwaczy Chłupnictwo szewskie — to symbol tandety

Sezon obuwiany w pełni. Rok rocznie, gdy pierwsze promienie wiosennego słońca przygrzeją i wyłgnie na niedzielną ulicę tłum spacerowiczów obserwujemy, że prawie każdy błyszczy nowym, zgrabnym butem lub pantoflem. Największe zapotrzebowanie

W San Francisco utworzono stałą ekspozyturę konsulatu generalnego R. P. w Chicago, której głównym zadaniem będzie praca nad rozwojem eksportu polskiego do zachodniej części St. Zjednoczonych Am. Półn. Rejon ten, posiadający około 10 milionów ludności o bardzo wysokiej sile nabywczej, posiada bardzo rozwinięty handel zagraniczny z wszystkimi

częściami świata. Ostatnio zaczęły tu docierać również towary polskie zarówno za pośrednictwem kupców nowojorskich, jak i bezpośrednio.

Nowa ekspozytura konsularna służyć ma informacjami, co do możliwości zbytu na tym rynku firmom polskim oraz ułatwiać nawijanie stosunków z miejscowymi kupcami.

Międzynarodowa Wystawa Rzemieślnicza odbędzie się w maju w Berlinie

Od otwarcia pierwszej Międzynarodowej Wystawy Rzemieślniczej dzieli nas zaledwie kilka tygodni czasu.

Wystawa, która zajmie przestrzeń 16.000 km kw. w Charlottenburgu pod Berlinem, organizowana jest z wielkim rozmachem. Weźmie w niej udział około 30 państw.

Organizacją działu polskiego zajmuje się Komitet złożony z delegatów wszystkich Izb Rzemieślniczych.

Związku Izb oraz stowarzyszeń rzemieślniczych.

Komitet otrzymał już liczne zgłoszenia od warsztatów rzemieślniczych z całego kraju w następujących działach: brzoźnictwo, zdobnictwo budowlane, złotnictwo i jubilerstwo, gra werstwo, metaloplastyka, instrumenty muzyczne, introligatorstwo, szewstwo, dział mody, ceramika, fotografia, rzeźba w drzewie, koszykarstwo i cukrownictwo.

Dział historycznych zabytków polskiej sztuki rzemieślniczej, sądząc z dotychczasowych zgłoszeń cechów oraz instytucji muzealnych, będzie również nader wszechstronnie reprezentowany.

Warsztat wytwórczy — ośrodkiem kultury pracy

Wczoraj późnym wieczorem zakończył swe trzydniowe obrady Kongres Bezpieczeństwa Pracy, o którym obszernie już pisaliśmy.

W ciągu wczorajszego dnia od najwcześniejszych godzin, bo już od 8 rano wrzała gorączkowa praca.

Przy komplecie delegatów wysłuchano bardzo interesującego referatu p. Witolda Sławińskiego — kierowni-

ka służby bezpieczeństwa pracy w fabryce H. Cegielski w Poznaniu na temat: Metoda tworzenia i popularyzacji instrukcji bezpieczeństwa pracy, a w godzinach popołudniowych referat A. Zawidzkiego „O metodach uświadamiania i propagandy bezpieczeństwa pracy w zakładach pracy”.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której zabierali głos kilkudziesięciu przedstawicieli przemysłu, techniki i kilkakrotnie przedstawiciele robotników.

Kongres Bezpieczeństwa Pracy najlepiej wykazał, że są problemy społeczne, dotyczące zarówno interesów przemysłu, jak i robotnika, w których znajdują wspólny język porozumienia obie strony. Życie gospodarcze i świat pracy zasiadają przy wspólnym stole obrad, pracując wspólnie nad osiągnięciem wspólnego celu — zmniejszenia wypadkowości przy pracy, ochrony zdrowia i życia robotnika, podniesienia poziomu techniki i produkcji, a przy tym ukochania warsztatu pracy.

Przez podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy warsztat wytwórczy stanie się ośrodkiem kultury pracy.

Dużo zrobiliśmy już na tym polu, lecz jest to zaledwie ułamek tego, co uczyniły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej czy uprzemysłowione kraje zachodniej Europy.

I chociaż wyniki polskiej pracy w tej dziedzinie są jeszcze dużo mniejsze od wspomnianych krajów, lecz wyższość naszej akcji jest tym większa, że wypływa nie tylko ze względów merkantylnych.

Instytucje propagujące idee bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również ludzie pracujący w tej dziedzinie w terenie kierują się częściej myślą podniesienia godności człowieka pracy i oparcia życia na szczytnych zasadach sprawiedliwości społecznej.

Ruch ludowy a ruch pracowniczy

Znany działacz ludowy St. Kasperlik zamieścił w „Ruchu Pracowniczym” (organ Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł.) interesujące uwagi na temat stosunku ruchu ludowego do ruchu pracowniczego.

Po przypomnieniu uchwał i programu Str. Ludowego w tym względzie, tak kończy swój artykuł:

„Gdy do tego wspomniemy o entuzjazmie, jaki zapanował wśród delegatów nie tylko w chwili poddawania tej uchwały przez przewodniczącego pod głosowanie, lecz przy każdej bo-lączce wsi, jak brak szkolnictwa itp., będziemy mieli jasny wyraz nastrojów nurtujących wśród mas pracowniczych.

Pożądanym jednak jest, aby poza

uchwałami kongresu, życzliwością delegatów pracowniczych, czy też tezami programowymi ruchu ludowego, doszło między tymi dwoma najpoważniejszymi ruchami społecznymi do najsłabszej współpracy dla dobra Państwa Polskiego i nas, świata pracy reprezentowanego przez te ruchy.

Z powyższego bowiem jasno wynika, że ruch ludowy ani na chwilę nie ma zamiaru zasklepić się w wielkich opłotkach i pozostać obojętnym na niedole swych współbraci w mieście, zaś pracownicy umysłowi przestali być narzędziem w rękach klas panujących, używanych przedtem często nawet do walki z chłosem, czy robotnikiem.

Tylko 8 godzin wolno zatrudniać pracowników handlowych

Sąd Najwyższy wyrokiem z dn. 13 maja 1937 r. za Nr. 2.368/36 rozstrzygnął zagadnienie, czy czas pracy potrzebny do uporządkowania lokalu, zmiany dekoracji itp., należy wliczać do 8-godzinnego dnia pracy.

Ośmiodziesiętny dzień pracy przewidziany w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu, obowiązuje też w przedsiębiorstwach sprzedaży towarów. Czy wolno jednak zatrudniać pracowników ponad 8 godzin, jeżeli praca ta nie obejmuje sprzedaży towarów a ma na celu uporządkowanie lokalu i dekorację okien wystawowych?

W rozumieniu powyższej ustawy miarą dla obliczenia czasu pracy jest

sam fakt pracy pracownika w zakładzie za wiedzą i zgodą pracodawcy przez dany czas. Do przyłącza przeto naruszenia ustawy o czasie pracy wystarczy samo stwierdzenie zajęcia pracownika w przedsiębiorstwie za wiedzą i zgodą pracodawcy z przekroczeniem określonej w ustawie normy 8 godzin na dobę, przy czym ustawa ta odnosi się do wszystkich pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, handlu i innych zakładach pracy.

A więc czas pracy, potrzebny do uporządkowania lokalu i zmiany dekoracji okien wystawowych należy wliczyć do ogólnej sumy godzin pracy danego pracownika.

Czeladź szewska, jak tego mamy żywe przykłady niechętnie solidaryzuje się z delegatami chłupników, pracujących nie w warsztacie mistrzów, lecz u siebie, jedynie na rachunek nakładców. Większość nakładców to kupcy żydowscy wyzyskujący niemiłosiernie szewców wyrabiających dla nich obuwie. Naturalnie obuwie tandetne, sprzedawane następnie w trzeciorzędnych magazynach po 15 i mniej złotych za parę.

U mistrza pierwszej kategorii pantofle czy półbuty męskie, gwarantowanej skóry i przy solidnej, trwałej robocie muszą w dzisiejszych warunkach kosztować co najmniej ok. 30 złotych. Obuwie II kategorii od 22 do 28 złotych za parę.

Obuwie damskie wykwinne kalkulują się różnie w zależności od precyzji wykonania towaru, mody itd.

Bajonkie zarobki mistrzów szewskich dawno przeszły już do legendy, a w każdym razie z tą chwilą, gdy na rynku polskim pojawił się najmniejbezpieczniejszy konkurent — fabryka obuwia mechanicznego.

O obuwiu tym — mówi p. S. mamy jedno zdanie: jest tylko pozornie efektowne, a „tanioc” jego jest tym względniejsza, jeśli się zważy, że zaraz po włożeniu ulega zdefasonowaniu i szybszemu zniszczeniu.

Drugim naszym wrogiem to tandeciarskie chłupnictwo, pod szyjącą się pod miano szewców, a podrywając tylko dobre imię szewca warszawskiego. Przed wojną i zaraz po wojnie obuwie warszawskie znane było ze swej dobroci na całym świecie i najwięksi eleganci świata w Paryżu i Londynie, zawsze sprowadzali sobie obuwie z Warszawy.

Obecne żądania związku robotników szewskich, okupowanie sklepów i warsztatów mistrzów szewskich chrześcijan w śródmieściu zdaniem mego rozmówcy, to jeszcze jeden chwyt konkurencji żydowskiej, dążącej wszelkimi sposobami do zniszczenia polskich warsztatów rzemieślniczych szewskich będących chluba polskiego rzemiosła.

Czynnik społeczny, którym leży na sercu utrzymanie i rozwój polskiego rzemiosła winny wejść w tę sprawę i załatwić ją drogą autorytatywnej ingerencji po myśli polskiego stanu posiadania i sprawiedliwości.

Gdynia

13-tym portem świata

Według obliczeń statystycznych Gdynia zajęła w roku 1937 13-te miejsce pod względem ilości, zawilających do niej statków.

Gleida

Warszawa, dnia 11 kwietnia.
DEWIZY: Holandia 294,20 (sprzedaż 294,94, kupno 295,44); Berlin (sprzedaż 213,07, kupno 212,01); Bruksela 89,55 (sprzedaż 89,77, kupno 89,33); Gdańsk 100,00 (sprzedaż 100,25, kupno 99,75); Londyn 26,59 (sprzedaż 26,46, kupno 26,32); Nowy Jork 5,50 5/8 (sprzedaż 5,51 7/8, kupno 5,49 5/8); Nowy Jork (kabel) 5,50 7/8 (sprzedaż 5,52 1/8, kupno 5,49 5/8); Paryż 16,58 (sprzedaż 16,74, kupno 16,58); Sanktholm 156,10 (sprzedaż 156,44, kupno 155,76); Wiedeń (sprzedaż 99,25, kupno 98,75); Zurych 122 (sprzedaż 122,50, kupno 121,60); Marka niem. srebrna (sprzedaż 120, kupno 114).
PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. poz. prem. inwest. 1-ej em. 81,75; 11-ej em. 80,50; 5 proc. poz. prem. inwest. seriowa 1-ej em. 90,00; 11-ej em. 89,00; 4 proc. państw. poz. prem. dolar. 41,75—41,88; 4 proc. poz. konsolid. 66,50—66,75; 4 i pół proc. poz. wewn. państwowa 64,75; 5 proc. poz. konwers. 69,50; 5 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. 85,25; 5 proc. L. Z. Banku rel. 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rol. 85,25.
5 i pół L. Z. Komun. Banku gosp. krajow. i 1 i pół proc. oblig. Komun. Banku gospod. kraj. 81,00; 5 proc. L. Z. ziem. dolar. gwar. kupno 68,52; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64,00—65,75; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria I 62,75—63,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1935 r.) 70,50—70,25—70,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1935 r.) 65,75; 5 proc. m. Motkowska (1935 r.) 69,25.
AKCJE: B. Polski 115,50; Warsz. tow. Fabr. cukr. 34,00; Węgeln. 28,50; Starachowice 37,50; Fundacja dla dowiz europejskich nieochronione, dla amerykańskich nieochronione, dla polczyrak państwowych meciejaka, dla listów zastawnych i dla akcji utrzymanie. W obrotach prywatnych 5 proc. renta ziem. (5.000 zł) 66,00, (1.000 zł) 67,25—67,00, (500 zł) 68,00, (100 zł) 68,00.

Najwyższy wymiar kary Prof. Cywiński skazany na 3 lata więzienia

Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie docenta uniwersytetu Stefana Batorego Stanisława Cywińskiego oraz redaktora „Dziennika Wileńskiego” Aleksandra Zwierzyńskiego.

Punktualnie o godzinie 13 wchodzi na salę komplet sądcy z przewodniczącym Przybyłowskim na czele. Sala sądu okręgowego wypełniona po brze gi.

Wśród głębokiej ciszy przewodniczący odczytał sentencję wyroku:

W Imieniu Rzeczypospolitej sąd okręgowy w Warszawie rozpoznawał dnia 9 kwietnia 1938 r. sprawę St. Cywińskiego i A. Zwierzyńskiego, oskarżonych o to, że w dniu 30 stycznia 1938 r. w Wilnie w publicznie rozpowszechnionym na kładzie nr 29 czasopisma „Dziennik Wileński” dopuścili się znieważenia narodu polskiego: St. Cywiński przez użycie w artykule pt. „COP” obelżywego wyrazu na określenie osoby marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i A. Zwierzyńskiego przez zamieszczenie powyższego artykułu we wspomnianym numerze „Dziennika Wileńskiego”.

Na podstawie odnoszących przepisów prawa orzekł: uznać, że St. Cywiński winny jest wyżej wspomnianego, zarzucanego czynu i z art. 152 KK skazać go na karę 3 lat więzienia zaliczeniem na mocy art. 57 KK okresu tymczasowego aresztowania od dnia 15 lutego do dnia 11 kwietnia 1938 r.

Pobrać od Cywińskiego 160 zł opłaty sądowej oraz koszty postępowania.

Aleksandra Zwierzyńskiego z oskarżenia o czyn mu zarzucany uniewinnić.

Następnie przewodniczący Przybyłowski odczytał motyw wyroku.

„Wydając wyrok powyższy, sąd okręgowy oparł się na następujących ustaleniach i rozważaniach:

W czasopiśmie „Dziennik Wileński” w wydaniu niedzielnym z dn. 30 stycznia 1938 r. pojawił się artykuł pt. „COP”, podpisany przez autora Stanisława Cywińskiego.

Redaktorem i wydawcą wspomnianego czasopisma w owym czasie był oskarżony Aleksander Zwierzyński. Nakład numeru, zawierający ów artykuł uległ rozpowszechnieniu.

Autor artykułu wyraża myśl, iż powstanie w sercu Polski centralnego okręgu przemysłowego zadaje kłopot. Słowem pewnego kabotyna, który mawiał o Polsce, że jest jak obwarzanek: tylko to coś warte, co po brzegach, a w środku pustka”. Słowo „kabotyn” oznacza lichego aktora, błazna wędrownego, komedianta. Użył tego słowa docent polonistyki. Określenie przeto autor wybrał celowo ze świadomości treści, wagi i znaczenia, obraźliwego, zmierzającego do pomniejszenia i ośmieszenia tego, do kogo odnosiło się to słowo. Oskarżony nie wskazuje wszakże nazwiska osoby znieważonej. Nie ma tyle odwagi, uderzenie jest zamaskowane, dokonane z zasadą kł.”

W dalszym ciągu sąd w motywach podkreśla, iż oskarżony Cywiński doskonale wiedział, kto użył zwrotu o „obwarzanku”, a zmierzając do jednego celu: do odebrania narodowi wiary we własne siły, do wywołania zwątpienia co do swojej i wódza na rodu wartości.

Czyn powyższy — brzmią motyw wyroku — zawiera podmiotowe i przedmiotowe znamiona przestępstwa z art. 152 KK, mianowicie znieważenia narodu polskiego, gdyż imię Piłsudskiego jest tak ściśle związa-

ne z imieniem narodu, że jakkolwiek jego znieważa dotyka cały naród.

Co się tyczy oskarżonego Zwierzyńskiego, sąd uznał, iż w czynie jego nie dopatrzyl się zamiaru czynu przestępnego. Przestępstwa bowiem z art. 152 dopuścić się może tylko ten, kto świadomością swą i zamiarem obejmuje skutek przestępny swego działania, i nastąpienia tego skutku wyraźnie pragnie, bądź przynajmniej możliwości tego przewiduje i na to się godzi. Przewód sądowy nie dostarczył dostatecznie przekonujących dowodów, na których sąd mógłby ugruntować swe przekonanie, iż oskarżony Zwierzyński chciał znieważać pamięć marszałka Piłsudskiego, a tym samym znieważać naród polski. Również brak jest jakichkolwiek danych, przemawiających za tym, iż tenże oskarżony, wyrażając swą zgodę na zamieszczenie w swym piśmie artykułu Cywińskiego, przewidywał i godził się z tym, iż obraźliwy zwrot o autorze słów o „obwarzanku” odnosi się do osoby marszałka Piłsudskiego. Sąd

stwierdza, iż aforyzm o „obwarzanku” i fakt, że autorem tego aforyzmu jest marszałek Piłsudski, nie dotarły jeszcze — przynajmniej do czasu powstania się art. Cywińskiego — do świadomości ogółu obywateli w tym stopniu, iżby okoliczność ta mogła uchodzić za własność ogółu, za notorium. Dowodem tego jest fakt milczenia przez 14 dni wszystkich tych, którym sprawa ta na sercu bądź w za kresie plecy prawnej leżała.”

Wyrok i najwyższy wymiar kary wywarł ogromne wrażenie.

Sam oskarżony Cywiński przyjął wyrok spokojnie.

Obrońca Cywińskiego prof. Glaser zgłosił zapowiedź apelacji i prosił o zmianę środka za pobiegawczego, aresztu, na kaucję, ze względu na zły stan zdrowia oskarżonego. Wniosek ten sąd odrzucił.

Odwieczny Drang nach Osten trwa Groźne rezultaty niemieckiej akcji osadniczej

„Przygranicze — pancerzem Rzeczypospolitej”. Pod tym hasłem prowadzi się jakże służną akcję propagandową, mającą na celu przypomnienie społeczeństwu polskiemu o sprawie naszych kresów zachodnich.

Zachodnie pogranicze Polski, będące wystawione stale na ataki niemieckie, powinno cieszyć się szczególnie troskliwą opieką państwa.

Tymczasem, jak to przyznają nawet dzienniki, które trudno posadzić o opozycję, sprawy naszego pogranicza zachodniego nie przedstawiają się wcale różowo. Stale niezmienniejszające się bezrobocie w pogranicznych powiatach, upadek rolnictwa, wyniszczony długotrwałym kryzysem i klęskami żywiołowymi bynajmniej nie przyczyniają się do wzmocnienia tego puklerza Rzeczypospolitej, stale zagrożonego odwiecznym „Drang nach Osten”.

Taki jest stan z tej strony granicy. A jak jest po stronie niemieckiej?

Tam państwo prowadzi od wieków planową akcję osadniczą na wschodnich ziemiach Rzeszy. Fryderyk Wielki, Wilhelm I i II przeprowadzali masową kolonizację Meklemburgii, Pomorza, Śląska, Brandenburgii i Prus Wschodnich. Po wielkiej wojnie akcja ta nie ustała, a i przewrót hitlerowski nie tylko nie zmienił pod tym względem, a raczej ogromnie wzmocnił akcję osadniczą.

Nigdy też nie ukrywano politycznych celów tej kolonizacji. Warunki bowiem gospodarcze i demograficzne Niemiec, zarówno dzisiejszych jak i wczorajszych, nie dawały żadnych naturalnych podstaw dla tego rodzaju polityki. Liczne przykłady z literatury politycznej i ustawodawstwa dowodzą jasno, że osadnictwo na wschodnich ziemiach Rzeszy miało zawsze i ma cel polityczny i tylko polityczny. Oto co pisze jeden z te-

oretyków Paweł Wöbling w swej książce pod tytułem „Das deutsche Siedlungswesen”: „Po żądane jest osiedlenie nad granicami b. wojskowych, ponieważ stanowią oni element, umiejscawiający władzę bronią w razie potrzeby”. Wypełnieniem tego rodzaju teoretycznych postulatów jest rozporządzenie z 18 go stycznia 1934 r. o doborze nowych chłopów. Rozporządzenie to mówi, że na Pomorzu wschodnim i na całym wschodnim pograniczu osiedlani będą ekswojakowscy”.

Trzecia Rzesza dała nowe podstawy organizacyjne i wzmocniła całą akcję osadniczą zarówno przez stworzenie odpo-

wiedniego ustawodawstwa, jak również przez zapewnienie odpowiednich kredytów państwowych. Utworzenie stanu żywicieli Rzeszy pozwoliło na tworzenie silnych gospodarstw chłopskich, mających zapewnić pomoc państwa. Techniczną stroną akcji osadniczej zajmują się przedsiębiorstwa prywatne, natomiast państwo ingeruje wszędzie tam, gdzie chodzi o odpowiedni dobór osadników, wybór terenów pod osady oraz warunki finansowe. Jednocześnie państwo dba o to, aby nowoutworzone osiedla miały za pewnione środki komunikacyjne, posiadały szkoły, kościoły i urządzenia kulturalne.

Jakim warunkom powinien odpowiadać kandydat na osad-

nika? A więc przede wszystkim: aryjskie pochodzenie (od 1800 r.), znajomość i zdolność wykonywania zawodu rolnika, niemiecka przynależność państwowa (a także gdańska lub klajpedzka). Ponadto kandydat musi być żonaty lub zaręczony, przy czym jego żona lub narzeczona musi odpowiadać tym samym, co on, warunkom.

Pierwszeństwo do otrzymania osady mają: robotnicy rolni, parcelowanego majątku, nie dziedziczący synowie właścicieli zagrodz dziedzicznych, poza tym uczestnicy wielkiej wojny oraz członkowie organizacji o charakterze wojskowym.

Zwrócić należy uwagę na nie zwykłe dogodne warunki finansowe, na jakich otrzymują osadnicy gospodarstwa. Otóż osadnik wpłaca przy objęciu zagrody zaledwie 10 proc. wartości gospodarstwa. Reszta zaś należności jest oprocentowana w wysokości 4 proc. Mało tego! Osadnik w ciągu pierwszych trzech lat korzysta z warunków ulgowych. I tak: w pierwszym roku nie płaci wcale procentów, w drugim — 1 proc., w trzecim — 2 i pół proc.

Mimo znacznych trudności finansowych akcja kolonizacyjna nie ustaje i nie zmienia się jej sztuczny, polityczny jedynie cel, mający na oku, charakter. — Ostrze jej jest skierowane wyraźnie na wschód. W latach powojennych skolonizowano w całych Niemczech 86 tys. hektarów, zakładając na tym obszarze 74.515 gospodarstw. 77 proc. skolonizowanego obszaru, a 72 proc. wszystkich gospodarstw przypada na wschodnie ziemie Rzeszy.

Tak więc, mimo zapewnień Hitlera o zaprzestaniu Drang nach Osten, nie się nie zmieniło w dążeniach niemieckich. Musi to budzić czujność, uspiąną może czasem pięknymi słówkami zachodniego sąsiada.

Jam.

Pracownikowi można krytykować się nie bni
Dwunasta wiosna

Do wsi i do miasta
zapukała wiosna.
„Ja jestem dwunasta...
twórcza i radosna.

Czas się wziąć za dłoń
i pójść razem, dźwięki —
Kapać się w ozonie,
rwać majowe kwiatki!”

Co tam w odpowiedzi
usłyszała wiosna —
nie wiem... Dotąd siedzi —
smutna i żalosna.

GRYP

Kierowniczka wytwórni
pociągowej
H. Łopalewska Hoża 37 m 2, tel. 7-11-34
Kołdry, poduszki, bielizna
Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych
materiałów. **SOLIDNIE I TANIO**

*) P. „Życie Rolnicze” Nr 13 1938 r.

Prawo — Prawda — Praca ZWROT

tygodnik polski, chrześcijański, niezależny, demokratyczny.

Przy współpracy najwybitniejszych
w Polsce mędz stanu, uczonych,
specjalistów i publicystów.

Pomiędzy innymi ogłosili swe prace: Stanisław Wojciechowski, Ignacy Paderewski, gen. Józef Haller, prof. Stanisław Estreicher, prof. Stefan Glaser, prof. Stanisław Kot, Karol Ludwik Koniński, prof. Wacław Komarnicki, Wojciech Korfanty, gen. Marian Kukiel, Aleksander Mogilnicki, Władysław Nieński, Karol Popiel, Irena Pannenkowa, prof. E. Romer.

Redakcja i Administracja: Kałowie, Sobieskiego 11;
Konto PKO nr 308.560

Prenumerata miesięczna 1 zł 50 gr wraz z przesyłką.

Numer pojedynczy 40 gr.

Emeryci będą płacili mniejszy podatek specjalny

W związku z obniżeniem sumy wpływu z podatku specjalnego w budżecie m. stoł. Warszawy na r. 1938-9, obniżone będą stawki tego podatku dla emerytów miejskich, którzy dotychczas płacili podatek w pełnej wysokości.

Przypuszczalnie do emerytów zastosowane będą normy obowiązujące dla pracowników czynnych. Prawdopodobnie będą one obowiązywały od 1 kwietnia r.b. Jak wiadomo, niższe stawki dla pracowników rodzinnych, pobierających do 800 zł miesięcznie, 100 proc. podatku.

Wprowadzenia w życie zmian wiąże się z zatwierdzeniem budżetu sto-

licy przez władze nadzorcze. Związek zawodowy pracowników samorządowych (urzędników) czyni przeto starania w M. S. Wewa o przyspieszenie zatwierdzenia budżetu w powyższym dziale w tym celu, aby obniżka mogła wejść jak najszybciej.

Porcelanę
Kryształ i Szkło

poleca Firma
St. GAIK i B. ILECKI
Warszawa
ul. Wierzbowa 3, telefon 627-33
Uwaga: Odbieramy wybór serwisów stołowych po cenach fabrycznych

ABY ZACHOWAĆ ZDROWIE I BIAŁOŚĆ ZĘBÓW
trzeba myć je pastą
MARYDONT
tuba tylko 50 groszy
cenę MARYDONTU obniżyliśmy o 50% celem zapewnienia
P. T. odbiorców z jakością rodzimego produktu

Wiek XVIII pod rękę z współczesnością Muzeum Lukullusa zadawalnia najwybredniejsze zachcianki ducha i... podniebienia

W Lucernie na placu Lwów w dzielnicy spokojnej i bardzo dostojnej stoi niewielki domek szwajcarski, zbudowany z drzewa (czego już dzisiaj nie wolno). Widnieje na nim napis: OLD SWIS HOME. Każdy, kto go przychodzi zwiedzać na samym wstępie wpada w zdumienie; nie jest bowiem bynajmniej przygotowany na taką, jaką tam znajduje wszechstronność. Jedni sądzą, że wstępują do wytwornej restauracji — nie mylą się, albowiem najwybredniejsze podniebienie nie znajduje tam nic do zarzucenia. Inni, uczeni historycy idą tutaj, aby podziwiać wspaniałe zabytki szwajcarskiego baroku. Ale nikt nie wyobraża sobie pulsującego życia jakie się przebiega przez te świętości np. w niewielkim na skróś nowoczesnym barze, który każdego obytego z klubami Anglika może wprawić w zachwyt.

Niewielki domek, posiadający bardzo wiele pomieszczeń, połączonych wielką ilością krętych schodów nie był jeszcze ani jednego dnia nie zamieszkały. Jest to prywatna posiadłość szwajcarskiego zbieracza przedmiotów sztuki, który je tu gromadził przez wiele lat. Wdowa po nim znalazła się w ciężkich warunkach i za poradą przyjaciół otworzyła w pałacyku luksusową restaurację.

Jeżeli ktoś z gości wykazuje szczególne zainteresowanie dla pięknych i rzadkich okazów sztuki, prowadzi go się do prywatnych apartamentów, gdzie niebawem zapomina o zjedzonej przed chwilą doskonałej uczcie. Jest to coś na nasze pojęcie rzeczywiście wzruszającego, jeśli w najdokładniej stylowym pokoju dziecięcym z XVIII wieku, z maleńkim, wbudowanym w ścianę łóżeczkiem i miniaturowymi mebelkami rozbrzmiewa srebrny śmiech dziecięcy z naszych najwyraźniej czasów. Albo pokój sypialny — taki czysto francuski również z XVIII, z wielkim łożem pod baldachimem, jakże elegancko i ponętnie wygląda, jeśli na rokokowej sofie pocnie spoczywać najświeższy numer „Illustration”, wczoraj rozkwitłe róże i nieco przyborów, świadczących, że w tej chwili ktoś tu mieszka.

Z tego samego okresu pochodzi podstawowe umeblowanie pokoju muzycznego, choć niektóre instrumenty noszą cechy nieco późniejsze. Harfa na przykład, której struny przeciąg lekko potrąca, jest empirowa. W swoim czasie grano na niej w starej farze w Lucernie.

Każdy pokój zresztą, nawet najmniejszy, ma tutaj swoją historię, ma meble wyszukiwane po całym kraju i skarby sztuki wyławiane z moczół po pałacach, zakrystiach i licytacjach. Pokój Roesell'ego nazwano tak od twórcy tapet z XVIII wieku, którymi wyłożone są ściany. Pokój ten dzisiaj spełnia rolę baru — jakiego się gdzieś indziej nie spotka. Kontuar barowy, to stara skrzynia z klasztoru. Dawniej wypełniała ją volumina i zwole pergaminów — dziś dźwiga na sobie szeregi butelek najbardziej międzynarodowego pochodzenia. Smukłe kolumny z fryzurskiego klasztoru podwórz przedzielają salę na bar i pokój brydżowy, ozdobiony cudownym starożytnym kominkiem. W kącie stoi bluszcz, na którym generał wojsk saskich przygotowywał rozkazy wojenne w roku 1775. Dopiero przed parą laty obecna właścicielka natrafiła na nim na skrytkę, niestety pustą: spodziewała się znaleźć ich więcej.

Polećcia „kanapy łożka”, „kanapy stołu” i innych kombinacji nie były widać obce naszym przodkom sprzed lat dwustu, bo w tym domu co chwila natrafia się na łożka, z których jednym naciśnięciem sprężyny można wyczarować zupełnie odmienny sprzęt.

Nie wszystkie sale utrzymane są w tonie wieku XVIII. Najciekawszy, a zapewne i najpiękniejszy pokój — łaźnia na 1-y m piętrze — jest czystym renesansem. W szeregu cyno-

wych naczyń pyszny delphin u zlewu pochodzi z roku 1600. Cenne witraże i szyby malowane rzucają poważne światło na przybytek sztuki kulinarnej. A w rogu stołu stoi niepozorna popielniczka, stary angielski fajans, na której dopała się jeszcze ogarek z nowoczesnego papierosa...

Nie ma tu wożnych nie ma kancelarii muzealnej. Zamiast karty wstępu podają tutaj spis potraw, albo częściej doskonałą herbatę.

A przecież to jest prawdziwe muzeum. Świadczy o tym wielka księga, musi wiedzieć...

do której wpisują się zwiedzający. Zbieracz autografów doznałby tutaj niezwykłego wzruszenia: setki, tysiące nazwisk najwybitniejszych ludzi świata, gwiazdorów sztuki, polityki i nauki, widnieją pod dedykacjami, pisanymi swobodnie przy kielichu do doskonałego wina. Liana Haid, John Gilbert, admirał Hortley, Guld, Dolores Castello...

Sam „król czekolady” z amerykańską szczerością stwierdził, że czekolada tu doskonale smakuje. Ten chyba

6 15 24 00 RADIO

WTOREK, Dn. 12.IV.1938 r.

WARSZAWA I:

11.40 Utwory Ilzta w wykonaniu Simone Barera (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 12.30 Wiadomości gospodarcze; 12.45 „O Jezusiku Frasobliwym” — opowiadanie Marty Roszczyńskiej (z Poznania); 12.55 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 13.15 Koncert w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczępańskiego. W programie — Fantazja z oper; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Tawnyk — miasto wizerów — pogadanka, wygł. Władysław Gluck (z Poznania); 17.50 Ułubieńcy słuchaczy Polskiego Radia. — Wykonawcy: Hanna Brzezińska — piosenka, Barbara Kostrzewska — sopran, Stefan Wilas — tenor, „Czwórka Radiowa” oraz Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego. Transmisja do Londynu; 18.00 Piry — pogadanka — wygł. Franciszek Zastawniak (z Krakowa); 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Skrzynka techniczna — red. Wacław Fronkiel; 18.35 Program na jutro; 18.45 Audycja dla wsi; 19.10 Włóczęgowie literacki, poświęcony Karolowi Hubertowi Rostkowskiemu — w oprac. Stanisława Miłoszewskiego; 19.40 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego; 20.00 Pogadanka aktualna; 20.10 „Stara baśń — opera Władysława Zaleskiego; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II:

Godz. 15.00 Muzyka lekka (płyty); 14.00 Parę informacji; 14.05 Program na jutro; 14.10 Koncert kameralny; 14.45 Pieśń obied w wykonaniu Michała Zabojsy - Sumickiego. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 Zespół Henryka Kowalskiego; 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Stanisław Barski — bas, Władysław Wochniak — skrzypce; 18.50 Muzyka lekka (płyty); 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „O poezji odkrywczej” — rozmowa Jerzego Zagórskiego z Janem Brzokowskim; 22.50 Muzyka lekka (płyty); 23.10 Bracia Busch koncertują.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:
12.15 Radio Paris. — Recital fort. Aleksandra Kagan.

19.15 Radio Paris. — Recital klaviersowy Wandy Lendowskiej.

19.30 Londyn Reg. — Mazurki Chopina i Szymanowskiego (II).

18.30 Budapest. — „Nimfy” — opera Polidino (transm. z teatru).

19.35 Radio Romania. — Koncert symfoniczny.

20.00 Królewlec. — „Monika” — operetka Dostala.

20.30 Wieża Eiffla — Koncert symfoniczny.

21.00 Mediolan. — „Kleopatra” — opera La Rosa Parodi'ego (transm. z Tyrolu).

21.00 Luksemburg. — „Requiem” — Verdiego.

22.10 Hilversum I. — Koncert symfoniczny z udziałem Roberta Casadeusa (fort.).

SRODA, 13.IV.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20: Główna; 6.40: Muzyka (płyty); 7.00: Dziennik poranny; 7.15: Muzyka (płyty); 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.03: Audycja pol.; 15.50: Wiadom. gosp.; 15.45: „W ojczyźnie białego kota”; 16.00: Skrzynka Językowa; 16.15: Pieśń ludowa pomorska dla Leopolda Kusztowskiego; 16.50: Pogadanka; 17.00: „Każdy Polak rodzi się żołnierzem” — odczyt; 17.15: Muzyka kameralna; 17.50: „Służba wojskowa w Polsce niegdyś i dziś”; 18.00: Wiad. sport.; 18.10: Płyty; 18.35: Audycja dla wsi; 19.00: „Sw. Franciszek rozmawia z Sultanem”; 19.20: Recital śpiewaczy Cecylii Izzygrymówny; 19.55: Prawo czytelnika — prawo pisarza; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Koncert rozrywkowy (płyty); 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert chopinowski; 21.45: Rozmowa Wielkotypodniowa; 22.00: Muzyka religijna; 22.50—23.00: Dziennik wieczorny.

WARSZAWA II

13.00: Koncert rozrywkowy (płyty); 14.00: Parę informacji; 14.10: Koncert solistów; 15.00: „Mazurki wielkocenne”; 15.15: Wiad. sport.; 15.20: Orkiestra; 18.00: Płyty; 19.00:

Muzyka lekka; 19.55: Życie kulturalne stolicy; 20.00: Przegląd kulturalny; 22.15: Koncert popularny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
17.15 Sofia. „Cyryl i Seweryn” — opera Rossiniego.

20.00 Londyn. „Faust” — opera Gounoda.

21.00 Rzym. „Turandot” — opera Pucciniego (tr. z Opery Król.).

21.00 Radio Paris. „Na paryskiej fał” — program rozrywkowy.

21.10 Hilversum II. „Pasja wg. św. Jana” — J. S. Bacha.

20.00 Oslo. „Kraina uśmiechu” — operetka Lehara.

24.00 Statutgart. „Othello” — opera Verdiego.

WIELKI CZWARTEK, dnia 14.4.38 r.

Godz. 6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Główna; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.50 Wiad. gosp.; 15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży; 16.15 Koncert kameralny; 17.00 Wiedza i kultura; 17.15 Męka Pańska w pieśni ludowej; 17.50. Poradnik sportowy; 18.10 Skrzynka ogólna; 18.35 Audycja dla młodzieży wilejskiej; 19.00 „Miguel Manara” — misterium Oskara Miłosza; 20.10 Recital fortepianowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny; 21.45 Rozmowa Wielkotypodniowa; 22.00 Koncert; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka kameralna; 15.50 Parę informacji; 14.00 Muzyka lekka; 15.00 ak. spędzić święto; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 Trio R. P. 18.00 Koncert; 19.00 Rozstrzygnięcie konkursu; 19.10 Koncert solistów; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Głotto — odkrywczość, człowieka i poezję; 22.15 Płyty; 22.55 Antoni Bruckner: Symfonia E-dur.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.
17.55 Wiedeń. „Parsifal” — opera Wagnera (transm. z Opery).

19.10 Budapest. „Pasja wg. św. Mateusza” — J. S. Bacha (tr. z Akademii muzycznej).

20.00 Strasburg. „Parsifal” — opera Wagnera (tr. z Opery).

20.25 Radio Paris. Koncert symfoniczny.

20.45 Sottens. „Psalm” — w wyk. zesp. Motet i Madrygal — pod dyr. Henryko Oplenkalego.

21.00 Mediolan. „Messa da Requiem” — Verdiego (tr. z La Scall).

21.15 Bruksela franc. Koncert ku czci Karola Szymanowskiego z udziałem pianisty Ignacego Blochmana.

21.50 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

21.55 Drotwicz. Mazurki Chopina i Szymanowskiego w wyk. J. Smetrellina.

Nowinki teatralne

Świeżo wystawiona przez Teatr Narodowy komedia bohatera „Cyrano de Bergerac” zyskała od razu wielkie powodzenie. Na do tychczasowych przedstawieniach „Cyrano” zapelniał całkowicie widownię, reagując żywiołowo zarówno na sentyment i bohaterstwo, jak i pogodną werwę, humor i brawurę tego wspaniałego utworu.

Kapitał „Dama od Maksyma”, arcydzieło farsy francuskiej w nowym ujęciu na scenie Teatru Letniego, podbiła Warszawę, stając się najatrakcyjniejszym widowiskiem rozrywkowym bieżącego sezonu.

Mira Zimińska w arcykreacji tytułowej, Znicz, Zabczyński, Gella, Bukojemska, Grabowski, Frenkiel, Morozowicz, Tomasiak, Norzki, Karczewski, Stubińska, Masłowska i Jakubowska tworzą nieporównany koncert humoru.

Teatr „Ateneum” występuje w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy z premierą sztuki Alfreda Cheri p.t. „Szóstą piętro” w reżyserii S. Perzanowskiej i ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej.

Teatr 8.15 przygotowuje premierę prześlicznej operetki „Kryśka Leśniczka” w reżyserii W. Zdzitowieckiego i pod batutą Ludo Philippa.

W czwartek, piątek i sobotę teatry nie będą czynne.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Dziś „Carmen” z Hupertową (Carmen) i Gruszczyńskim (Jose). We środę „Płaszcz z Tyrolu”.

NARODOWY: „Cyrano de Bergerac” Rośtande z Jersym Leszczyńskim w roli tytułowej.

POLSKI: Dziś „Noc listopadowa” St. Wysockiego. Jutro „Pygmalion” Shaw’a.

LETNI: „Dama od Maksyma” Faydeau z Zimińską, Gellą, Zniczem i Grabowskim.

NOWY: „Dar poranka” Forzano z Różyckim i Lubieńską.

MATY: „Asmodeusz” Mauriac z Przybyłko-Potocką.

ATENEUM: Do środy włącznie „Cieszymy się życiem” z Jaraczem i Perzanowską.

MALICKI: „Jastrząb wśród gołębi” J. A. Horta.

KAMERALNY: „Niewinność” Liliany Hellman.

INSTITUT REDUTY: „Teoria Elastyna” A. Cwojdzkiego.

TEATR 8.15: „Księżna Fedora” operetka Kaimana.

WIELKA REWIA: „Dudek” z Fortnerem i Orwidem na czele zespołu.

MAŁE QUI PRO QUO: Rowia literacka p. t. „Skąd swąd”.

CAFÉ CLUB: Szopka polityczna.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza” Ostrowskiego.

FILHARMONIA: W wielki czwartek odbędzie się koncert oratoryjny, na którym wykonana będzie piękna dzieła literatury klasycznej „Stabat Mater” Pergolesego.

Orkiestra wykona fragmenty z arcydzieła wagnerowskiego „Parsifal”. W koncercie weźmie udział chór „Lutnia” pod dyktando K. Rogalskiego, chór oratoryjny Filharmonii, oraz solistki artystki operowe pp. Aniele Sziemińska i Janina Hupertowa. Dyryguje p. Józef Ozmiński.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej.

Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dzisiaj i zawsze”.

* BAŁTYK (Chmielna 9): „Pan Walew-ski”.

CAPITOL (Marszałkowska 125): „Znachor”.

* CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem”.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Szczęśliwa trzynastka”.

* EUROPA (Nowy Świat 63): „Pan Walew-ski”.

* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto”.

PALLADIUM (Złota 7): „Pensjonarka”.

PAN (Nowy Świat 40): „Królowa przedmieścia”.

* RIALTO (Jasna 3): „Perły korony”.

* ROMA (Nowogrodzka 49): „Białe róże”.

STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Człowiek, który był dwa razy”.

* STUDIO (Chmielna 7): Z powodu remontu nieczynne.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Dodo”.

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią”.

ACRON (Żelazna 64): „Dziewczęta z Nowolipki” i „Zdemaskowany bokser”.

AMOR (Elektoralna 45): „Kły i pazury” i „Srebrna torpeda”.

* ANTINEA (Żelazna 31): „Tak się kończy miłość” i „Niezwyciężony Robinson Kruszo”.

AS (Grójecka 56): „Krew na morzu” i „Bunt zwierząt”.

BIS (Elektoralna 21): „Dama Kameliowa” i „Tajny plan Nr. 8”.

CZARY (Chłodna 29): „Śmierć czyha w dżungli”.

ELITE (Marszałkowska 61-A): „X 27” i „Rozkoszny chłopak”.

FAMA (Przejazd 9): „Wzgardzona”.

FILHARMONIA (Jasna 3): „Gdy zakwitły bzy”.

FLORIDA (Żelazna 61): „Madam Lenox” i „Krośna dżungli”.

FORUM (Nowiniarska 14): „Trafalgar” i „Jedna na milion”.

HELIOS (Wolska 8): „Ulan ks. Józefa” i „Dobry”.

Przychodnia Specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

ul. Marsz. Focha 3, tel. 3.00-22. Rentgen. Odma sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czynna od 12—8 w.

Wezwania na miasto.

Dr. med. A. LESZCZYŃSKI

weneryczne, płciowe, skóry

CHMIELNA 33 (dom kina Atlantic) przyjmuje od 9 r. do 8 wiecz., oraz w Lecznicy Mariańska 9, godz. 4—5.

Dr Z. Fajcyn LESZNO 36

w niedzielę do 9 r.

Weneryczne, płciowe, skóry

W LECZNICY, LESZNO 7

SPECJALNA przych. dla chorych na

PŁUCA prześwietleniem

W-wa, Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10—1, 3—7.

Specjalna Żołądka KISZEK

ecznicza chorób WATROBY

i przemiany materii. Prześwietlenia, analizy, wizyty na miasto. Marszałkowska 99. Od 9 do 8 w. Niedziela

10—1. Telefon 9.79-09

GABINET ELEKTROLECZNICZY

LECZENIE CHOROZ SKÓRNYCH

promieniami granicznymi Bucky'ego

ŚNIADECKICH 12. Telef. 9.65-22.

LECZNICA PRAGA

FLORIAŃSKA 12

WENERYCZNE. TEL. 10.10-35.

Wszystkie specjalności. Dentystyka.

Dr. med. ŻURAKOWSKI

WENERYCZNE, skórne, płciowe.

Kobiety przyjmuje lekarka Dr. A. RATAJ, CHMIELNA 25, 8 r. — 8 w.

Niedz. do 1-ej. GABINET ELEKTRO-

ŚWIATŁOLECZNICZY. Diatermia —

krótkie fale, d'ARSONVAL i in.

Przychodnia specjalna dla chorych na

PŁUCA I SERCE

SENATORSKA 28/30. Rentgen. Odma

sztuczna. Elektrokardiograf. Porada

wraz z prześwietleniem. Wezwania

na miasto: TEL. 5.93-33.

24 LECZNICA 24

Choroby WENERYCZNE, Skórne, Mo-

czościowe, Światłolecznictwo.

Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedzielę

i święta do godz. 1-ej po poł.

LECZNICA wyłącznie dla

REUMATYKÓW

ARTRETYKÓW

czynna od 10—1 i 4—6. Wierzbowa 11

Uczniowie sprytniejsi od mistrza Niezwyczajna szkoła w likwidacji Adepci pod opieką rodziny — profesor w kryminale

Fachowość i planowość jest dziś na pierwszym miejscu we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Na szczytach i w nizinach. Bez fachowości ani rusz. Dlatego też ludzie specjaliści są nie tylko wszędzie, ale i we... wszystkim. Ażeby móc wykonywać wszelkie funkcje — dziś takie, jutro inne.

Icek Makower z placu Paryskiego postanowił tak samo umieć wszystko. Był kupcem, paserem, handlarzem, złodziejem — byle postawić dom na szerokiej stopie i dać dzieciom wykształcenie. Troszczył się na wet o naukę dzieci cudzych. W tym celu zajął się losom kilku wyrostków, których poznał na ulicy. Ma się to marnować...

Ubił interes najprzód z jednym, potem z drugim, trzecim... i w taki sposób zebrał kilkunastu uczniów w wieku lat 13 do 15. Jał im wykladać filozofię życia.

Takie walenie się po ulicy? Szukanie odpadków od papierosów w rynsztoku? Przecież można sobie życie dobrze ułożyć i na brak przyjemności nie narzekać.

Odbył kilkunastodniowy kurs, placąc za każdy dzień nauki po kilka groszy, co nie praktykuje się w żadnej innej szkole.

Poszedł z nimi na robotę. Za teren pierwszych operacji wybrał dla swego zespołu kramy Wielopole. Tam jest ruch, dzień nie przewali się kilka tysięcy ludzi, głównie kobiet, które młodocianym adeptom kunsztu „do liarskiego” najłatwiej przy-

dzie ogłacać z pieniędzy. Bo kobiety są lekomyślne, torebki trzymają na wierzchu, za łańcuszek, więc otworzyć je w tło ku można lekko...

Ale nie tylko „dolinarstwo” wchodziło tu w grę, bo i ze straganu jakąś sztukę z galanterii, i torebkę z ręki wyrwać — jeżeli jest gwarancja ucieczki...

A tymczasem policja głowiła się przez kilka tygodni. Kradzieże codzienne. Obławy co kilka dni. Wyłapywano różne podejrzanego typy, wśród których trafiały się i znane znakomitości. Mimo to zespół Makowera był nieuchwytny. Policja o szkole z placu Paryskiego nie wiedziała.

Dopiero specjalne zarządzenia, specjalne czaty, specjalne obserwacje doprowadziły do ujęcia kilku wyrostków. Były to pierwsze ich podpisy w gabinecie policyjnym, więc łatwo wszystko wyśpiewali: jak uczyli się za darmo, jak profesor dawał na kino, na cukierki, na pa-

pierosy, jak tresował ich i trzymał w ryzach według najlepszych wzorów totalizmu. Ale też i Makower dowiedział się, jak go niektórzy uczniowie nabijali w butelkę: skradli Taubie Salomonik z torebki 120 zł., a powiedzieli, że tylko 80, zwałdził Michalinie Kaczmarczykowej 42 złote, a powiedzieli, że tylko 20 itd. Jednym słowem przeczłł mistrza.

Trzech adeptów oddano pod opiekę rodziców, profesora — pod opiekę dozorców więziennych.

Wszyscy muszą mieć odpoczynek Warszawa w czasie Wielkiej nocy

Życie Warszawy w dni świąteczne ulega kompletnej zmianie. Ludzie przyzwyczajeni do korzystania ze wszelkich związanych z miastem udogodnień jak tramwaje, autobusy, kina, teatry, kawiarnie, restauracje — są często nieszczęśliwi, bo przez dwa dni

Co jakiś czas poszczególne dzielnice Warszawy mają sposobność do publicznego wyrażania radości lub oburzenia. Czasami całe miasto weseli się i entuzjazmuje, gniewa się i protestuje. Ale nie sądzimy, że zawsze to jest szczerze. W wielu wypadkach czynimy to z własnej podnieci, czasami inni byli tu czynni... ale przejdźmy do faktów. Krzyczy Rakowiec. Teraz na wiosnę? Właśnie z powodu wiosny. Bo zalewa go woda. Na ulicy Pruszkowskiej i Wiślickiej

UTWORZYŁO SIĘ JEZIORO

na przestrzeni przeszło pół setki metrów. Do osiedla TOR dostać się można tylko wodą. Łądem ani rusz. Gawiedź rakowiecka mądry się powiadając, że gdyby przekopać rowy dla odpływu wód... ale magistrat na ten koncept jeszcze nie wpadł. Krzyk Rakowca na plac Teatralny jeszcze nie dotarł.

Usłyszano natomiast krzyki i brawa Henryka Grudzińskiego, który w swoim mieszkaniu na ulicy Szerokiej

DARŁ SIĘ W NIEBOGŁOŚY

całymi nocami, udając Kiepurę. Im się siedzi bardziej krzyczeli na niego, tym on głośniejsze się wydierał i tańczył w przypuszczeniu zapewne, że sąsiedzi go dopingują. Tymczasem sąsiedzi pomstowali i ostatecznie, nie mogąc sobie z utalentowanym śpiewakiem i tancerzem poradzić, sprowadzili policję. W wyniku starosta praski skazał krzykacza na grzywnę z zamianą na areszt.

Nie krzyczcie więc i nie róbcie, szanowni obywatele, hałasu po nocach, bo co innego hałas kobiet, zwłaszcza w okolicach dworca Głównego, jak to było przedostatniej nocy. Tym wolno. Zresztą one krzyczą z rozpaczy, bo policjanci chwytały je wpół i wnosili do „budy”, potem wywozili do urzędu śledczego. Uporano się w ten sposób

Z 85 KOBIETAMI.

Inne zdołały zbiec. Okoliczni mieszkańcy już się z hałasem po nocach oswoili, bo w okolicy dworca Głównego nie tylko kobiety, ale i pijacy, dorożkarze, szoferzy... Tylko policjanci sprawują się cicho. Przywykli do codziennej pracy nocnej.

Policja natrafiła na czterech dżentelmenów, którzy opiekowali się pijakami wywożąc ich dorożkami w ciemne ulice. Ażeby było im (pijacom, nie dżentelmenom) lekko wracać do domu, czwórka zgranych panów ograbiła ich z wszystkich wartościowych przedmiotów, nie wyłączając ineksmymabli. Zespół ten stanowili: Adam Wójtowicz, Józef Biłacki, Szczepan Gontarek i Wacław Nowik. Właśnie czwórka tych myśliwców upolowała Marcina Kociszewskiego z Ursusa.

JUŻ BYLI W DOROŻCE

juz witali czule... gdy policja przywitała ich nie mniej czule, odwołując w komplecie do znanych apartamentów na ulicy Daniłowiczowskiej.

W ogóle podstępne nabieranie publiczności jest niedozwolone i surowo karane. Z taką samą czułością, choć bardziej niebezpieczną, odnoszą się do publiczności różni cudotwórcy i tybetańczycy. Przepraszam, że z malej litery, ale to nie o mieszkańców Tybetu chodzi, lecz o tybetańskich lekarzy. Namnożyło się ich w ostatnich czasach mnóstwo za bardzo, jakby powiedział mieszkaniec Nowej Gwiny. Urządzają nawet odczyty, wydają pisma, reklamują się na wszelkie sposoby i na wszystkie choroby znajdują jedno lekarstwo: masowanie brzucha. Taki cudotwórca przy tym żywi specjalną predylekcję do pici pięknej i spośród nich też znajduje największą ilość chorych. Min. Opieki Społ. musiało w tej sprawie wydać aż specjalny okólnik, zwracający uwagę pp. starostów i wojewodów na te podejrzanego brzusne praktyki tybetańczyków. I. i.

Pocztowcy nie płacą za radio

Min. poczt i telegraf. zwolnił wszystkich pracowników poczt i Polskiego Radia od opłat radiowych.

Ulga dotyczy tylko tych pracowników, których zarobki nie przekraczają 350 zł miesięcznie.



„Aby handel szedł”

Łapówkowe dostawy drobiu Fałszywego delegata sanitarnego

Na szosie lubelskiej koło Warszawy patrol policyjny zatrzymał za nieprawidłową jazdę furmankę chłopską, na leżąca do Feliksa Janowskiego z Falenicy. Wozem tym wioził kilka skrzynek drobiu Damazy Wokalski z Warszawy. Ponieważ Janowski nie chciał wyjaśnić skąd wiezie drobi, zaś Wokalski udawał przyzwoitego podróżnego,

go, który zabrał się po drodze na wóz by dotrzeć do Warszawy, patrol odstawił wóz na posterunek dla sporządzenia protokołu.

Wszczęto dochodzenie, które wykryło, że Wokalski odnajmował Janowskiego i wyjeżdżał w okoliczne wsie, gdzie występował jako delegat władz sanitarnych. Znajdował różne nieporządki w gospodarstwach i pod groźbą sporządzenia protokołów przyjmował od chłopów w postaci łapówek kury, geśi, kaczki itp. Drobi tak zbierany przywoził do Warszawy sprzedając go na bazarach. Przyjmował także nabiał, warzywa i wszelkie produkty rolne.

Handel „łapówkowymi” indykami i nabiałem kwitł w najlepsze. Wokalski robił świetne interesy i znakomicie konkurował z wszystkimi innymi dostawcami drobiu i nabiału do Warszawy. Dzięki przypadkowi „prosperita” spryciarza skończyła się. Odpoczywa w areszcie.

Rok i kwartał minął Od czasu ogłoszenia ustawy A Warszawa ciągle jej nie uznaje

Dawno już, bo w grudniu 1936 r. ukazał się okólnik Min. Spraw Wewnętrznych, który stwierdzał, że uchylone zostało prawo pobierania opłat postojowych od producentów rolnych za korzystanie z postojów na placach publicznych w celu sprzedaży.

Chociaż już przeszło rok minął od czasu ogłoszenia tej ustawy, Zarząd Miasta Stołecznego Warszawy nie zapoznał się jeszcze z tym okólnikiem. Bo czymże innym wytłumaczyć fakt ściągania opłat stemplo- wych od handlujących na pl. Kazimierz, Parysowskim, ul. Podchorążych i jeszcze wielu innych targowiskach? A może to wina niesubordynacji poborców targowych? W każdym razie coś tu jest nie w porządku.

Podobnie niedawno działo się w Ostrołęce i Karczewie. Lecz tam związki samorządowe uznały swą pomyłkę i przed kilkoma miesiącami ogłosiły przyjeżdżającym na targowiska chłopom, iż każdy z nich po okazaniu zaświadczenia, że jest producentem rolnym sprzedającym własne produkty, będzie zwolniony od wszelkich opłat postojowych.

W Warszawie, niestety dzieje się inaczej. Gdy poborca targowy żąda opłaty od handlującego chłopca, ten albo nie znał okólnika, albo dla świętego spokoju przeznaczał plac. Czasem jednak chłop znając ustawę nie chce płacić pobieranych nieprawie opłat i powołuje się na dekret z dn. 3. 12. 1935 r. Wtedy poborca albo zabiera mu jakiś przedmiot z wozu, albo przy pomocy posterunkowych P. P. odprowadza do komisariatu. Ostatnimi czasami niestety coraz więcej jest zatargów i sposobów między chłopami a poborcami targowymi.

W szeregu miejscowości przystąpili producenci rolni do spisu pobranych opłat od chwili ogłoszenia dekretu. Po sporządzeniu tego spisu mają oni zamiar wystąpić na drogę sądową żądając zwrotu niesłusznie ściąganych opłat.

Równocześnie chłopci podstoleczni za pośrednictwem swych organizacji zwrócili się do prezydenta Starzyńskiego, aby pouczył podwładne organa o stosowaniu wyżej wymienionych rozporządzeń władz państwowych.

Ostatnie matury w 1940 roku

Za kilka tygodni rozpoczyna się egzaminy dojrzałości.

Minister WR i OP wyjaśnił, że egzaminy dojrzałości dla osób, które w ciągu bieżącego roku ich nie złożyła, będzie można powtarzać tylko do końca roku 1940.

Egzaminy gimnazjalne eksternów

Pogoda

Dziś w dalszym ciągu pogoda chmurna z rozproszonym w ciągu dnia. Nieco cieplej. Temperatura dniem około 8 st. Stabe wiatry z kierunków zachodnich.

260 kar za szyldy

Kontrola „szyldowe” wydziału prze mysłowego zarządu miejskiego trwa w dalszym ciągu.

Kontrola ta przyczyniła się do ukarania 260 przedsiębiorców za wadliwe umieszczanie wywieszek względnie za brak odpowiedniego napisu. W każdym razie jest to liczba dość poważna.

Likwidacja nielegalnych kursów kroju i szycia

Min. przemysłu i handlu wydało okólnik, zalecający podległym urzędom niezwłocznie likwidować nielegalne kursy kroju i szycia, które ostatnio rozprzestrzeniły się nadmiernie w całej Polsce.

Podlegają likwidacji kursy, których właściciele nie mogą wykazać się po sładaniem orzeczenia władz szkolnych o spełnieniu warunków, wymaganych dla otwarcia i prowadzenia prywatnych zakładów naukowych.

Winni prowadzenia kursów bez zezwolenia będą surowo karani.

Na boiskach, ringach i torach

Kika Popowicz zmuszony do dymisji

Rozczarowanie zamiast zwycięstwa Echa meczu Jugosławia-Polska

(Od własnego korespondenta)

Cała prasa jugosłowiańska do dziś dnia nie może jeszcze się uspokoić po meczu Polska — Jugosławia. W dalszym ciągu zamieszcza się liczne notatki i artykuły omawiające wyniki spotkania, które było największą sensacją sportową Jugosławii.

Najgwałtowniejsze ataki są skierowane na kapitana związkowego Kika Popowicza, któremu zarzucają, że przez złe zestawienie składu drużyny na mecz, przyczynił się do wyeliminowania Jugosławii z mistrzostw piłkarzy świata.

W prasie jugosłowiańskiej niewiadomo na jakiej podstawie panuje przekonanie, że drużyna jugosłowiańska jest znacznie lepsza od polskiej i z tego powodu zwycięstwo w stosunku 5:0 wydawało się zupełnie prawdopodobnym. Obecnie po rozgrywce prasa jugosłowiańska nie zmienia zdania, uważając, że główną przyczyną niepowodzenia był skład drużyny.

Gra polskiej drużyny nie spotkała się z uznaniem w Białogrodzie, chociaż pisma przyznają, że taktyka defensywy zastosowana przez Polaków była w tym wypadku zupełnie słuszną.

Kampania prasowa spowodowała to, że kapitan Jugosłowiańskiego Związku Piłkarskiego podał się do dymisji. Pomimo tego dzienniki w dalszym ciągu krytykują w sposób bardzo ostry zarówno skład reprezentacji jak i prowadzenie obozu treningowego.

Jeden z czołowych dzienników białogrodzkiego zamieszcza szereg wywiadów z wybitnymi osobistościami na temat meczu.

Minister wychowania fizycznego Jugosławii dr Miletic stwierdził, że jego zdaniem Jugosławia powinna wygrać

w znacznie wyższym stosunku lecz szczęście jej nie sprzyjało. Polacy oparli grę swoją głównie na defensywie, co z ich punktu widzenia było zupełnie słusznym.

Posel R. P. w Białogrodzie min. Debicki jest bardzo zadowolony z wyniku spotkania. Uważa on, że zarówno Polacy jak i Jugosłowianie dali z siebie wszystko co mogli dać. Wynik meczu odpowiada mniej więcej stosunkowi sił.

Prezes Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej oświadczył, że już pierwszy kwadrans zaczął się dla Jugosławii dość nieszczęśliwie. Gospodarze mieli w tym okresie olbrzymią przewagę i tyle dogodnych momentów podbramkowych, że zdobycie kilku bramek nie przedstawiało zasadniczo wielkich trudności. Gdyby Jugosławia

zdołała tylko dwie bramki miałyby to duże znaczenie psychologiczne dla dalszego przebiegu spotkania. Wszystkie te nadzieje zostały jednak przekreślone przez świetną obronę Polaków i doskonałego ich bramkarza.

Wszystkie bez wyjątku dzienniki jugosłowiańskie podkreślają postawę pu-

bliczności, która zwycięstwo Jugosłowian przyjęła w milczeniu jak największą klęskę. Jak się ostatecznie okazało nadzieje Jugosławii nie były oparte na rzeczywistych podstawach i dla tego też wynik meczu dał głębokie rozczarowanie.

SPECTATOR

Święta pod znakiem sportu Piłkarze węg erscy i niemieccy w Polsce

W czasie świąt wielkanocnych bawić będą w Polsce liczne zagraniczne drużyny piłkarskie. Najwięcej drużyn przyjeżdża z Węgier.

W Krakowie wystąpi węgierska drużyna Kispesti. Rozegra ona pierwszego dnia mecz z Cracovią, a drugiego dnia z Wisłą.

W Poznaniu bawić będzie budapeszteński klub Phoebeus, który w oba dni świąt walczyć będzie z Wartą.

We Lwowie grać będzie drużyna Budafoke. Pierwszego dnia spotka się ona z Ukrainą, a drugiego dnia z Pogonią.

Czwarta węgierska drużyna Nemzeti gra pierwszego dnia świąt w Łodzi z ŁKS, a nazajutrz w Warszawie z Polonią.

Na Śląsku bawić będzie czołowa drużyna niemiecka V. f. B. Stuttgart. Rozegra ona pierwszego dnia mecz w Chorzowie z AKS, a drugiego dnia z Ruchem w Wielkich Hajdukach.

W Bydgoszczy wystąpi drużyna nie-

miecka Branderburger Sportklub, który rozegra dwa mecze z KS Ciszewski.

Do Włna ma przyjechać kombinowana drużyna klubów ryskich LAS i AKS. Kombinowany ten zespół ma walczyć pierwszego dnia ze „Śmigłem”, a drugiego dnia z kombinowaną drużyną KPW Ognisko i Makabi.

Mecz tenisowy Polska-Szwecja

W czasie świąt wielkanocnych bawić będzie w Warszawie czołowa drużyna tenisowa Szwecji AIK ze Sztokholmu. Rozegra ona mecz na kortach Legii z WKS Legią.

Szwedzi przyjadą w najlepszym składzie z mistrzem Szwecji Schroederem i Vallenem. W barwach Legii wystąpią Ignacy Tłoczyński i Spychała.

Flota wygrywa z Astoria

W Bydgoszczy odbył się mecz bokserski między Flotą z Gdyni i Astorią z Bydgoszczy. Zwyciężyła Flota w stosunku 10:6. Mecz nie był ciekawy i w 5 spotkaniach zwycięstwa przyznane zostały walkowerem.

W Toruniu odbył się mecz bokserski pomiędzy drużynami KPW Bydgoszcz i KS KPW Pomorzania Toruń. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Porażka wioślarzy francuskich

W Cannes bawili wczoraj słynne wioślarskie ósemki uniwersytetów Oxford i Cambridge. Angielskie drużyny walczyły z najlepszymi ósemkami francuskimi, odnosząc zdecydowane zwycięstwo.

Cambridge pokonał osadę Tuluzę o 4 długości, a Oxford pobili osadę Lyonu o 3 długości.

Wódki i powódzente
zapewnia Ci
wody koloniskie
i perfumy

Cocktail
5 o'clock
Opium

Crosa
S.P.A. Z O.O.
WARSZAWA

Skład
Szklana i Porcelany

J. Majewski i S-ka
Warszawa, Jasna 16
telefon 639.78

Spółdzielnie i kupcy
Sprzedaż hurtowa

OBUWIE MODNE — TRWAŁE — TANIE wszelkiego rodzaju nabędziesz

w spółdzielni

„ZRZESZENIE SZEWCOW CHRZEŚCIJAN im. KILIŃSKIEGO“

Sklepy: TRĘBACKA 4, KRUCZA 30, MARSZAŁKOWSKA 15

UWAGA: Dostawy dla instytucji państwowych i samorządowych; oraz hurtowa sprzedaż obuwia do sklepów

MEBLE SOLIDNE NAJTAŃSZE **ANDRZEJ MACZEK**
w WYTWÓRNI! Komplet, sztuki pojedyncze
Duży wybór dogodnie warunki **CHŁODNA 36**

ALUMINIOWE

ŁYŻKI, ŁYZECZKI, WIDELCE, NOŻE
KOMPLETY skautowskie i wojskowe (łyżka, nóż i widelec), OKUCIA do drzwi i okian KLUCZE
oraz wszelkie odlewy z aluminium WYRABIA chrześcijańska

Fabryka Wyrobów Aluminiowych
E. KOTLIŃSKI i S-ka
WARSZAWA, FAŁĘCKA 18. Tel. 429.90

Palta, Kostiumy, Suknie, Kapelusze

ostatnie modele
paryskie i wiedeńskie

poleca
firma

KLEMENTYNA KOZŁOWSKA

Al. Jerozolimska 37
(obok hotelu Polonia) tel. 9.69.67

Posady i prace

(Poszukiwane)

MUZYK pianista niewidomy poszukuje pracy lub innej pomocy materialnej, W-wa, ul. Wolska 177. 2

Kupno i sprzedaż

AD Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwinne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimka 27, podwórze — sklep 73. Telef. 7.23-75. 4

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo, Chłodna 42-13. Pańska 40-22. Dzwonić: 6.79-17. 4

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego” znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówka — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa, Marszałkowska 158, róg Królewskiej. 4

RADIO - ODBIORNIKI. Philips, Kosmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczki od 10 zł. miesięcznie. Chłodna 42-13, Pańska 40-22. — Dzwonić: 6.79-17. 4

WYTWÓRNI tapicersko - stolarska **Z. GILEWSKI**, ul. Senatorska 26. Polecane meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu, gotowe i na zamówienie. Telef. 2.63-06. 4

ZAMIANA (kupno) zużytej garderoby na materiały bielskie „Alwa”, Nowy Świat 62, sklep podwórzu; telefon 3.26-97. 4

Różne

A. A. TAPCZANY, otomany, fotel, łóżka, kozetka 10 mies. Chmielna 44. 4

EGZEME, liszaje, krosty, plamy, oparzenia, odparzenia, zmarszczki, piegi usuwa działający zmierzchnienie „KREM REGENERACYJNY”. Doskonale środek dla Panów przed i po goleniu, łagodzi pieczenie, zaczerwienienie, zmniejsza zarost. Tuba 1.50. 3.00. Laboratorium Magistra **GRABOWSKIEGO**. Warszawa, Al. 3-go Maja 2. Sprzedają Składy Apteczne Pruszków: Apteka Ornowskiego. 5

KOBIETA nowoczesna czyta ilustrowany tygodnik „Wiadomości Kobiece”. Moda. Kosmetyka. Gospodarstwo domowe. Tylko 20 gr. Wszędzie do nabycia. 5

KRZYK życia Cieszkowskiej, autorki tak popularnych Krzywd dozwolonych — to wiecznie aktualny głód uczucia serc bezdomnych. Cały dochód dla ubogich studentów. — Cena tylko 1.80. 5

MEŻCZYŹNI! Sto procent sił uzyska każdy, stosując mój wynalazek: Aparat „X”. — Bliższe szczegóły: P. Ponarski, Warecka 10-18. 5

RADIO szwankuje. Przyczynę zbada bezpłatnie wysłany specjalista. „Radiopogotowie”. telefon 9.86-89. 5

STOLARZ budowlany z zawodu o-bieć konserwację domu wzamian za mieszkanie. Wiadomość ul. Boduena 4 m. 1. Tel. 2.19-89. w godz. 8.30 — 4 (dni powszednie). 5

TAPICER przyjmuje obstalunki, oraz przerabia tapczany, otomany, kozetki i fotele. Zakłada firanki. Plac 3-ch Krzyży 12 mieszk. 29. Telefon: 8.39-04. 5

ZAKŁADY STOLARSKIE **K. POSTEK**, ul. Poznańska 22, wykonują wszelkie roboty stolarskie dla instytucji wojskowych, samorządowych i prywatnych. 5

100% sił męskich uzyska pan, stosując aparat „Nr. 111”. Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie. „Iuventus”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35. 5

PIANINA B. SOMMERFELD FORTEPIANY

Skład fabr.: MARSZAŁKOWSKA 83
Ceny od 1.200.—zł. Dogodne warunki kredytowe

Podziemne korytarze, kanały i białe cienie na śniegu

Ostrzelana granica

Nieuchwytne drogi przemytu na Górnym Śląsku

Wzemy do ręki suche, oficjalne zestawienie wyników górnośląskiej straży granicznej z rok ubiegły. Czytamy w nim:

„Na terenie Śląskiego Inspektoratu Okręgowego straż graniczna przetrzymała w roku 1937 przemyt wartości 734.438 zł., ponadto zaś udowodniła przemyt wartości 1.944.783 zł. Łącznie tedy wartość wykrytego na Śląsku przemytu wynosi 2.679.221 zł.

Rachunków nieostemplowanych zajęto na kwotę 1.006.263 zł. Z przemitem przetrzymano 8.235 osób, za nielegalne przekroczenie granicy 2711 osób.

Biorąc pod uwagę te cyfry, możemy wyobrazić sobie, jaki strumień kontrabandy wlewa się do Polski z Niemiec, przez trudną do upilnowania granicę na Górnym Śląsku. Wynika to z tego, że linia graniczna biegnie nieregularnie i zygawkowato. Zdarza się tam nieraz, że granica oddziela chałupę wieśniaka od jego pola. Czasami matka gospodaruje w progach izby po stronie polskiej, podczas gdy dziecko jej robi baki z piasku na ziemi niemieckiej.

Dziecko uczy się obserwowania strażników granicznych, zawiadamiając matkę, skoro tylko znikąd oddali się „zielonka” oddali się. Na Górnym Śląsku istnieje 200 legalnych przejść do Niemiec, z których 133 są drogami wioskowymi, a 39 to drogi celne, kontrolowane przez urzędy celne, oraz 35 przejść innych.

Liczba jednak przejść drogami nielegalnymi jest znacznie większa i chociaż nad zieloną granicą gwiżdżą kule i rozbrzmiewają okrzyki „stać!” straż graniczna! — zawsze znajdzie się spora liczba ludzi gotowych do przesiąkania tamtędy, oczywiście z pakunkami, plecakami i workami, solidnie wypchanymi.

Do najbardziej skomplikowanych przejść, wykrytych z trudem przez straż graniczną zaliczyć musimy podziemny tunel wybudowany w pobliżu Szarleja.

Znajduje się tam, tuż w pobliżu tablicy niemieckiej stara, opuszczona kopalnia węgla „Nowa Helena”. Chodniki i sztolnie podziemne prowadzą w kierunku granicy. Przemytownicy wykorzystali te korytarze, według wszelkich reguł sapersko-kopalnianych, przedłużając je hen daleko, aż poza linię graniczną polsko-niemiecką. Na terytorium niemieckim przemytownicy wykopalni prostopadłą studnię, przez którą spokojnie wnosili towary przeznaczone na szmugiel do Polski. Zanim ten podgraniczny tunel został za sypany niejednokrotnie w podziemiach rozgrywała się walka, w której dzielni strażnicy, jak jamniki „wygryzali” przemytników. Z wnętrza ziemi dochodziły często wstrząsy... nie było to trzęsienie ziemi, ale kano-nady rewolwerowe.

Nie mniej sprytnie wykorzystali przemytownicy kanał, odprowadzający wodę z fabryki pod Buchaczem. Ponieważ kanał ten nigdy nie zamarza, gdyż płynie w nim woda gorąca z kotłowni i maszynowni, użyto go w zimie do spławiania przemytu w szczelnych gumowych workach. Przemytownik ze strony niemieckiej doczepiał worek do końca liny, której początek dzierzył w dłoniach przemytownik znajdujący się na terenie polskim i wyciągał go do siebie na brzeg.

Taktyka przemytniczej wyprawy przez granicę polega na marszu linią tyralierską, w kierunku granicy polskiej. Najpierw idą szperacze — czyli straż przednia (niejednokrotnie z psa-

mi tresowanymi do węszenia strażników granicznych i zawiadamiania o nich swych panów, oczywiście milczkiem, bez szczekania).

Gdy jeden z ludzi wpadnie — tzn. natknę się na strażnika to wydaje donośny okrzyk dla uprzedzenia idących w ślad za nim sił głównych. Okrzyk taki niejednokrotnie polega na podaniu swego nazwiska czy imienia, a koledy przemytownika wiedzą już jakie miejsce należy ominąć.

Przemytownicy posiadają również własną służbę wywiadowczą — sygnalizacyjną. Wiele domów, których okna wychodzą na granicę stosuje swoje znaki sygnalizacyjne w postaci roz-wieszonych bieleziny, czy też kolorowych oznaczających coś szmat i płacht.

Strój przemytownika przystosowany jest zawsze do pory roku i warunków atmosferycznych. Zimą ubierają się w długie, białe koszule, by zdaleka nie

odebrać się ciemną plamą na śniegu, w jesienny wieczór ich szary strój zlewa się zupełnie z otaczającą przyrodą.

Młody chłopak od dzieciństwa wychowany w atmosferze przemytu, od dziecka uczący się kontrabandy — staje się mistrzem swego fachu. Potrafi oszukać węż najczystszej psa policyjnego, zmylić za sobą ślady, oszukać najsprytniejszego strażnika.

M. GODLEWSKI.

Różnie bywa, różnymi czasy

Chirurgia na falach oceanu

Od noża kuchennego do nowoczesnej sali operacyjnej

Na ogół rzadko się zdarza, żeby na pokładzie statku ktoś tak poważnie zachorował, żeby zachodziła potrzeba natychmiastowej operacji. Nawet silniejsze podrażnienie ślepej kiszki stara się lekarz okrętowy uśmierzyć doraźnymi środkami odkładając operację aż do przybycia do portu. Jeśli zaś zajdzie konieczność operacji, wtedy oczywiście chory skazany jest na dość prymitywne traktowanie.

Przed paru laty na okręcie płynącym przez Morze Śródziemne zdarzył się następujący wypadek: Było to wieczorem, wśród pasażerów panował doskonały nastrój, po obiedzie bowiem miał się odbyć wielki festyn z iluminacją. Okręt był przystrojony flagami wszystkich państw, a służba odświętnie udekorowała stoły.

Pierwsi podróżni wychodzili już z sali na górny pokład, kiedy pewien włoski fabrykant, który się odznaczał wyjątkową wesołością przy stole nagle zaczął się wic z bólu. Cały nastrój prysł, chorego położono na leżaku, lekarz po krótkim zbadaniu skonstatował zapalenie ślepej kiszki.

Pasażerowie okrętu stanowią niemal jedną wielką rodzinę, której członkowie zdążyli się między sobą zaprzyjaźnić, i dzielą wzajemnie ból i radość. Nic też dziwnego, że wszelkie zainteresowanie festynem pierzchnęło, a wszyscy zajmowali się tylko chorym. Stan jego pogarszał się z chwili na chwilę. Przed północą oświadczył kapitan, że chory musi się poddać operacji. Była jednak jeszcze nadzieja, że uda się operację odłożyć, aż do przybycia do niedalekiego portu, zwłaszcza, że, pacjent który był bardzo bogaty, domagał się koniecznie

lekarza specjalisty. Dlatego też zatelegrafowano do Mediolanu do jednego z profesorów, który niezwłocznie samolotem udał się do portu.

Około godziny 3 nad ranem odstawiono pacjenta łodzią motorową do miejscowego szpitala. Żaden z pasażerów nie spał, wszyscy byli obecni przy odtransportowywaniu biednego Włocha. Nazajutrz przyszła wiadomość, że operacja się udała, a festyn z dnia wczorajszego przełożono na następny wieczór. W porcie do którego statek zawiał wieczorem wszystkie pasażerki w liczbie 200 otrzymały bukiety z przepysznych róż jako wdzięczność i wynagrodzenie za zepsuty nastrój.

Inny przebieg miał atak ślepej kiszki na wielkim transatlantyku, na którym urzędowania sanitarne były ostat-

nim słowem doskonałości i sala operacyjna urządzona była tak, jak w najlepszym szpitalu. Pasażerka, która uległa atakowi nie mogła się zdecydować na operację na statku. Daremnie przekonywał ją kapitan, że tylko w ten sposób może uratować życie. Kiedy nad ranem przewożono ją do szpitala w porcie, zmarła.

Nóż kuchenny był narzędziem operacyjnym na okręcie „Colombo”, kursującym na wodach wschodnio-azjatyckich. Jeden z marynarzy dostał ostrego ataku apendicitis. Nie było chwili do stracenia. Na przejeżdżającym statku frachtowym nie było również lekarza. Do operacji wziął się sam kapitan, w przeświadczeniu, że chory i tak skazany jest na śmierć. W apteczce okrętowej nie było żadnego środka znieczulającego — użyto więc w tym celu pół butelki koniaku. Zamiast skalpela użyto noża kuchennego, wystrzonego na poczekaniu i zdezynfekowanego w ogniu.

Kapitan przeprowadził operację tak zreżymie, że pacjent wyżył, a w parę tygodni później przy oględzinach w szpitalu wyrażono mu pełne uznanie i podziw.

Kara chłosty nie znajduje aprobaty

Jak donoszą pisma amerykańskie — ankietę przeprowadzona w całym kraju odnośnie kary chłosty osób, które łamią prawo, a który to system karania przestępców obowiązujące do dziś w Stanach Maryland i w Delaware, potępiony został przez społeczeństwo w Ameryce. — Lwia część biorąca udział w głosowaniu nie podziela tego systemu, dowodząc, że jest to metoda barbarzyńska, godna średniowiecza.

Za biczowaniem opowiedziało się tylko 39 proc. głosujących a przeciw 61 proc.

MEBLE Wykwintne w wielkim wyborze

Salon Wytwornych Mebli

St. RADŁICKI Nowy Świat 30, Koszykowa 67, Miedzlana 10

okazyjne pochodzące z zamiany

UBIORY Najtaniej kupisz

a Czyt. Nowej Rzeczpospolitej otrzymują jeszcze 20% zniżki w składzie

FELIKSA PECIAKA

Warszawa, Nowy Świat nr. 36 m. 30, i piętro

Płaszczki męskie, damskie i uczniowskie od 16 zł

Garnitury od 38 zł. mundurki od 22 zł

Kostiumy od 60 zł. Materiały Bielskie od 17 zł

JEŚLI chcesz mieć piękne i zdrowe zęby czyść tylko szczotką znaną z dobroci

PATENT D-RA ZIELIŃSKIEGO

Fabryki J. B. KOZAKOW i Syn

WARSAWA, OKÓLNIK 5a, tel. 318-49

ELIKSIR DO UST TYMENTOL
WYRÓBNIONY I UZNANY JAKO NAJLEPSZY PRZEZ ZWIĘK. DENT. W PAŃSTWIE POLSKIM
Centralne Lab. Chem. — Warszawa

BIELIZNĘ

własnego wyrobu

poleca

znana wytwórnia

„CORDA” w. l. Z. WĘZYK

Tamka 36, tel. 6.63-48

MEBLE Nowo utworzony Magazyn Tel. 695-06. Wyrób własny
STANISŁAWA WYCZOŁKOWSKIEGO Pracownia na miejscu
W-wa, ul. Nowy-Świat Nr 45 front I-piętro Warsztat: Leszno 101 m. 5

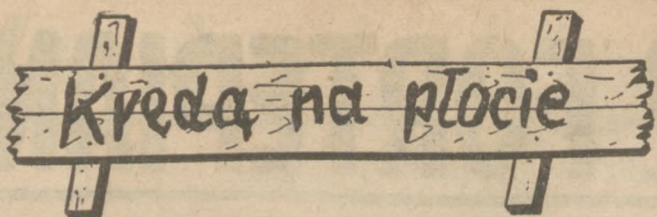
UBIORY gotowe męskie i uczniowskie
w wielkim wyborze poleca
Alfred LEIBRANDT
ul. WSPÓLNA 14, TEL. 9.00-47 (firma chrześcijańska)
Czytelnikom „Nowej Rzeczpospolitej” specjalny rabat

MEBLE solidne najtaniej
w wytwórni **WRZECIANA**
komplety sztuki pojedyncze duży wybór **HOŻA 16**
dogodne raty

FOTELE KLUBOWE TAPCZANY **E. WERNIK** Mokotowska 64
Najnowsze modele Front

MEBLE Stylowe i nowoczesne, oraz wysprzedaż dawniejszych fasonów
za bezcen. **WŁ. KUCICKI** Marszałkowska 145 tel. 504-68 **MEBLE**

FOTELE Zakład Tapicersko-Meblowy **Stefan Taras** **TAPCZANY**
W-wa, Mokotowska 58 (sklep) Telef. 9-52-36



Barbara

Nie znacie Barbary? Naprawdę? To niestychane!

Przecież Barbara to ósmy cud świata. Siódmy był „Kolos Rodyjski”, a ósma jest Barbara. Wprawdzie „Kolos” miał ileś tam, fantastyczną ilość metrów wysokości, a Barbara ma tylko niecały jeden metr, „Kolos” zbudowano w którymś tam wieku przed Chrystusem, a Barbara urodziła się w roku Pańskim 1933, ale to wszystko w niczym nie umniejsza jej przynależności do „cudów świata”. Pod swoim mikroskopijnym pantofelkiem Barbara umieszcza cały dom, od siwowłosej babci, aż do najmłodszej z siostr, wszystkie pokolenia. W swych maleńkich rączkach trzyma serca wszystkich, do kogo się zbliży. Panuje nam najmiłośniej od lat pięciu i, co ciekawe, nikt nie ma zamiaru urządzić rewolucji, aby się wyzwolić spod władzy tyrana.

Nie wiem, czy to jest tak bardzo pedagogicznie, że jej się ustępuje we wszystkim, ale tak jest naprawdę najlepiej. O, bo Barbara na wszystko ma znakomity sposób: płacz. Wtedy dzieją się rzeczy okropne. Wszyscy mają do siebie nawzajem urazę, wszyscy są w najgorszych humorach, no bo jakże, dziecko płacze. A dziecko ryczy, jak zraniony bawół, dopóki nie otrzyma tego, czego właśnie zażądało.

Czasami Barbara miewa „muchy w nosie”. Wtedy jest „Magda”. Mówi się, że Basi nie ma, że gdzieś wyszła, a w domu, ni stąd, ni z owąd zjawia się jakaś „wstrętna Magda”. Naturalnie z Magdą nikt

rozmawiać nie chce, dopóki nie zniknie i nie zjawi się Basia rozkoszna i czarująca jak zwykle, rażąco naszych oczu.

Wczoraj Basia nie chciała jeść obiadu. Nie chciała i już.

— Basiu! Jedz dziecko, bo jeśli nie będziesz jadła, będziesz źle wyglądać i tatuś cię nie będzie kochał...

Basia przyjrzała się uważnie matce.

— Głupstwa gadaś! — odrzekła. — Psieć on i tak sialeje zia mną!

Albowiem Barbara, poza tym, że jest ósmym cudem świata, jest także kobietą od urodzenia świadomą swych czarów i wpływu na otoczenie.

Orka.

Kto się o nich upomni?

70 tysięcy zapomnianych w obozach jeńców z wojny światowej

Przed kilku dniami powrócił do Neunkirchen w Austrii były żołnierz wojny światowej, Paul Rudolf, który od r. 1916 do r. 1937 przebywał w obozach jeńców na Syberii i wysłany z parcią pracowników do budowy

fortyfikacji nad granicą mandżurską, zdołał zbiec.

Rudolf opowiada, że na Syberii znajdują się jeszcze dość liczne obozy jeńców z czasów wojny światowej, w których żyje w najniebezpieczniejszych warunkach ok. 70.000 b. żołnierzy

Muzyka ratuje konia Koński włos niezastąpiony w lutnictwie

W okresie, gdy konia coraz bardziej wypiera siła mechaniczna, grożąc wiatronogim przyłociom człowieka ostateczną zagładą, okazuje się, że jednak zwierzę to nie zgini. Tracąc uznanie człowieka, koń zyskuje na znaczeniu jako niezastąpiony czynnik w muzyce.

Gdyby kataklizm jakiś nadzwyczajny sprawił, że pewnego dnia zniknęłyby wszystkie konie z powierzchni ziemi, w niedługim czasie zamilkłyby tony skrzypek. Jak wiadomo bowiem, smyczki do skrzypiec wyrabia się z końskiego włosa. Dotychczas nie znaleziono odpowiedniejszego materiału i

jak twierdzą wybitni lutnicy, koń jest pod tym względem niezastąpiony.

Uznano przed wszystkim Lotysze, którzy są podobno zawałanymi lutnistami i zainteresowali się specjalnie hodowlą konia, zwłaszcza białego, by mieć materiał do wyrobu smyczków, w które zaopatrują rynki zagraniczne.

Tak więc jest nadzieja, że muzyka, dobrotliwie muzyką się opiekująca, zachowa nam przy życiu najsłodszy z zwierząt — konia, którego służbę już nawet bóg Mars, idąc za postępem czasu dokonywującym się pod znakiem motoru, spycha

Narkotyk działa zawsze jednakowo Sabat i maść czarownic Szaleństwo satanizmu i szaleństwo narkomanii

Jak wygląda szatan okultystów?

Piętnasta karta Taroka, zawierającego w sobie, jak twierdzą okultyści, całość wiedzy, przedstawia strasznego potwora. Pierś jedna męska, druga kobieca. Brzuch pokryty łuską, nogi, zakończone kopytami. Na rogatym łbie potwór ma mitrę. Pod kartą znajduje się podpis Typhon lub Le diable.

To straszliwe monstrum, stanowiące syntezę najokropniejszych wierzeń ludzkości, przewija się przez historię świata w najprzeróżniejszych formach. To smok starożytnych hebrajczyków, Arymon Persów, Tyfon Egipcjan, Pyton Greków, a wreszcie najohydniejszy z nich — Bafomet Templariuszów, bro

date bóstwo alchemików, kozioł sabatu.

Należy dobitnie podkreślić, że wszyscy wtajemniczeni czarnej magii, czcili i czczą dzisiaj jeszcze ten potworny symbol.

Różnorakie sabaty

W księgach, zawierających „rytuały” i zaklęcia magiczne, w aktach procesów przeciw czarownikom, w dziełach prawnych średniowiecza, znaleźć można opisy różnorodnych sabatów. Stosownie do opinii jednego z klasyków okultyzmu, wybitnego „wtajemniczonego” zachodniej Europy, sabaty dzielą się na trzy rodzaje:

1) sabaty, będące jedynie fantazyjnymi majakami, wynikłymi z nadużycia pewnych środków narkotycznych lub podniecających,

2) sabaty zawierające w sobie tajemnice poufnych zebrań „prawdziwych adeptów” (tzn. że nawet „prawdziwi okultyści” zachowują ceremonie sabatu),

3) sabaty szaleńców i zbrodniarzy, uprawiających praktyki czarnej magii.

Niedawno w Warszawie dwóch młodych medyków, zdobywszy receptę na maść czarownic, spreprowało ją (oczywiście bez składników tego rodzaju jak np. mózg niechrzczonego dziecka) i użyło.

Co widziano na sabacie?

Wspaniały powietrzny pęd nad chmurami, pęd tak lekki jak by w powietrzu nie istniało wcale prawo tarcia.

„Ładują gdzieś w fantastycznych urwiskach, oświetlonych blaskiem upiornej nocy, widzą niesamowite potwory, płasające kłęby nagich par ludzkich, zwiających w koszmarnym uścisku.

Do maści czarownic, składających się głównie bądź to z narkotyków, bądź ze środków podniecających, zastosować można „prawo tożsamości” zasad-

niczych wizyj narkotycznych. Nadużycie każdego narkotyku lub afrodyzaku, zawiera w sobie jedną lub więcej zasadniczych motywów wizyjnych.

Prowadząc jednocześnie z wybitnym naukowcem polskim badania nad haszyszem miałem okazję stwierdzić, że pewne nasze wizje były jednakowe. Zasadniczą wizją haszyszową jest długi półokrągły korytarz, ciągnący się niemal w nieskończoność. Równie często po użyciu haszyszu można widzieć szeregi zakapturzonych mnichów z płonącymi świecami w dłoniach.

To „prawo tożsamości” tłumaczy wyraźnie wielkie podobieństwo zeznań czarownic średniowiecza.

Dla wielkiej ilości nieszczęśliwych narkomanów, hołdujących bezkrytycznie obłądnym praktykom satanizmu, długo trwały koszmarny, wywołany nie słychanie silnymi truciznami, stawał się wprost równoznaczny z rzeczywistością.

Sabaty w południowej Francji

Wybitny demonolog i prawnik francuski, de Lancre, o którym twierdzono, że w tajemnicy sam gorliwie zajmował się okultyzmem, przewodniczył w olbrzymiej ilości procesów przeciw czarownikom.

Największe rozmiary przybrał proces w południowej Francji, w którym centralną postacią oskarżenia była szesnastoletnia, wspaniałej urody dziewczyna, de La Ralde.

Jak się okazało całe okolice nadmorskie w południowej Francji, zamieszkane przez rodziny żeglarzy, oddawały się wówczas namiętne paleniu silnego narkotycznego zioła „nikotian”, przywiezionej z Ameryki Środkowej, a troskliwie hodowanej w każdym niemal ogródku wiejskim.

Dr Pterodaktyl

HUMOR

MŁY JURECZEK

Dziesięcioletni Jureczek zdobył skądś dzieło „Zasady wychowania” i zabrał się z powagą do czytania.

— Jureczku, — woła matka, — co ci przyszło do głowy czytać takie dzieło?

— Chcę się przekonać, czy mnie rodzice dobrze chowają.



Komitet budowy lotniska, złożony ze wszystkich miejskich i powiatowych optymatów pod honorowym przewodnictwem generała a faktycznym burmistrza, naradzał się niemal w permanencji. Pozwolenie opiewało na budowę lądowiska i stawiało zupełnie określone wymagania, zanim jednak ogłoszono przetarg, póty walcowano na posiedzeniach wszystkie możliwości, aż w końcu nikt już się nie orientował w warunkach. Dopiero po ogłoszeniu konkursowego przetargu komitetowi odpoczęli nieco, powierzając ostateczne załatwienie sprawy komisji złożonej z burmistrza, architekta miejskiego, przedstawiciela wojskowości, członków prezydium Ligi, paru naczelników urzędów i kupca Cymerduta, reprezentanta miejscowych kapitalistów.

Grzdyl nie brał udziału w naradach jako osobnik hierarchicznie zbyt nisko stojący, pozornie nawet nie interesował się nimi. Przesiadywał u dyrektorostwa, towarzyszył staroście na spacerach, godzinami tkwił w „plotkarni” jak zwano miejscową cukiernię,

gdzie wysłuchiwał cierpliwie znośnych zewsząd wiadomości. Tak bez troski żył do chwili ogłoszenia przetargu. Gdy na tablicy obwieszczeń w zarządzie miejskim zawisło należyte ogłoszenie, zjawił się w mieszkaniu szwagra.

— Józek! — zawołał od progu — budujemy lotnisko!

— Ii, niewiadomo — skrzywił się gospodarz mieszkania, siedzący w grubym negliżu przed otwartym piecem i grzebiący w nim co chwila.

— Jak ci mówię, budujemy to budujemy — odparł Grzdyl, zaglądając w głąb mieszkania. — A gdzie Wikcia? — spytał.

— Poniosło ją gdzieś na rajce — mruknął zagadnięty, z pasją zatraskując drzwiczki pieca.

Wobec tego oświadczenia Grzdyl powędrował do kuchni, pchnął służącą z jakimś poleceniem do miasta i wrócił do szwagra.

— Ogarnij się trochę — zakomenderował. — Lada chwila przywlecze się Bedkiewicz i ostatecznie omówimy sprawę.

— Aha, przywlecze się — odpowiedział grubas. — Tyle knajp po drodze, że wtoczy się do której i zapomni o wszystkim.

— Nie bój się, obiecałem mu wypitkę.

— Ale ja nie mam kropli sznapsa w domu, a Wikcia zamknęła pieniądze.

— To dlatego taki zły! Nic nie szkodzi, Franka już poleciała do miasta. No, rusz się już raz!

Mrucząc niechętnie, grubas wyniósł się do innego pokoju, Grzdyl zaś rzucił się na tapczan, stojący pod piecem i gwizdał przez zęby, gdy zaś szwagier, nieumyty naprawdę ale jako tako odziany, wrócił, zaczął go musztrować.

— Pamiętaj ofermo — rzekł, — że nawet Bedkiewicz nic nie wie o naszej spółce. O roboty ubiegasz się ty sam, rozumiesz?

— Rozumieć — rozumieć, ale dlaczego nie chcesz być jawnie moim wspólnikiem?

— Tyle razy ci kładłem w głowę, że jako urzędnik nie mogę uczestniczyć w interesach przedsiębiorstw, wykonywujących dostawy czy roboty urzędowe.

— No tak, ale teraz już nie jesteś urzędnikiem.

— Będę znowu.

— Czekaj tatka latka! — wzruszył ramionami grubas. — Niby to tak łatwo o posadę.

— Mogę się założyć, że za miesiąc, no — za półtora od dnia dzisiejszego będę miał miejsce i to dobre.

— Bujanie!

— Ty, Józek, jesteś dobry chłop, ale głupi, — oświadczył Grzdyl — i nie możesz pojąć, że ja jestem jak ten kot, co wyrzucony z okna wraca drugim oknem i trafia odrazu do miski z mlekiem. Ale mniejsza z tym. Otóż, jak powiedziałem, mój udział to sekret. W naradzie z Bedkiewiczem uczestniczę jako twój szwagier, a robotami będę się interesować jako twój wierzyciel.

— Jaki znów wierzyciel?

— A taki, że dla oka wystawisz mi weksle na sumę, jaką wkładam do interesu. Ty pożyczasz niby, a ja, doglądając interesu, pilnuję swego kapitału. Ani urząd skarbowy, ani moje przyszła władza nic nie będą mieli przeciw tej kombinacji, a dla ciebie lepiej: zmniejszysz buchalteryjnie zysk, wykazując ile musiałeś zwrócić na pokrycie długu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa ul. Zgoda 5

Telefony Redakcji: 5.25-08; 5.25-10; 5.25-11

Do rozmów międzymiastowych 5.25-09.

Administracja czynna od 9-17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o.o.

Redaktor: F. Kwieciński

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17-18.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca

Konto rozrachunkowe Nr. 216.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.